

CHARAKTER I FUNKCJA OSADNICTWA NA WSCHODNICH TERENACH NIEMIEC W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Wschodnimi terenami Niemiec (*östliche Gebiete* lub *Ostmarken*) określano najczęściej 6 prowincji państwa pruskiego: Prusy Wschodnie (*Ostpreussen*), Brandenburgię (*Brandenburg*), Pomorze Zachodnie (*Pommern*), Górny Śląsk (*Oberschlesien*), Dolny Śląsk (*Niederschlesien*) oraz Pogranicze (*Grenzmark Posen-Westpreussen*), Łącznie stanowiły one około 30% powierzchni Niemiec zamieszkałej przez 19% ludności. Z wyjątkiem Górnego i Dolnego Śląska oraz Pogranicza, ich granice w omawianym okresie nie uległy większym zmianom. Terytorialnie wymienione prowincje — oprócz Brandenburgii — obejmowały dorzecze Odry oraz ziemie między dolną Wisłą a Niemnem¹. Regiony te położone z dala od głównych rynków zbytu Niemiec zachodnich i środkowych, nie dysponujące — z wyjątkiem Śląska — własnymi surowcami, po 1919 r. przeżywały permanentny kryzys gospodarczy.

Niemiecka prawica i kolejne gabinety Republiki Weimarskiej, a następnie przywódcy III Rzeszy stan ten przypisywali jedynie niekorzystnym dla Niemiec decyzjom Traktatu Wersalskiego z czerwca 1919 r., który powszechnie określano jako „dyktat”, narzucony wielkiemu narodowi niemieckiemu. Już w pierwszych latach Republiki Weimarskiej wśród polityków związanych z wielką własnością rolną zrodziły się plany dotyczące pomocy gospodarczej dla prowincji wschodnich. Aby z kolei przekonać jak najszersze kręgi społeczeństwa niemieckiego o słuszności realizacji tych zamierzeń, wysuwano hasła o tzw. słowiańskim niebezpieczeństwie, zagrażającym ze wschodu. Groźba słowiańskiego parcia na niemiecki wschód wywoływała szeroki rezonans nie tylko wśród prawicowych polityków, lecz także w różnych warstwach społecznych, a zwłaszcza wśród drobnomieszczaństwa i chłopstwa zamieszkującego wschodnie prowincje kraju.

Hasła te przemawiały także do przedstawicieli wielkiego przemysłu, dla których wschód był bazą surowcową i rezerwuarem siły roboczej. Toteż zarówno z tych względów, jak również z pobudek „patriotycz-

¹ *Statistisches Jahrbuch für das Reich 1931*, s. 5; *Preussisches Staatshandbuch für das Jahr 1934, 1939*. To ostatnie źródło podaje dane liczbowe o powierzchni prowincji wschodnich państwa pruskiego, jak również ich podział administracyjny.

nych”, koła wielkoprzemysłowe skłonne były popierać taką pomoc, która nie narażałaby ich interesów, a broniła przed przenikaniem na tereny wschodnie elementu polskiego. Jedną z form owej pomocy było szeroko reklamowane wsparcie dla rolnictwa oraz doraźne dotacje, przeznaczone na potrzeby lokalnej administracji i rozwój kultury niemieckiej, co traktowano jako środki walki z polskością na wschodzie. Cele te wyraził z całą otwartością jeden z przedstawicieli kapitału zachodniemieckiego na konferencji w Düsseldorfie w kwietniu 1931 r. Stwierdził on m. in., że terenom wschodnim należy się pomoc nie tylko dlatego, że jako obszary rolnicze mogą być spichlerzem żywnościowym, a zasobne — stać się rynkiem zbytu dla przemysłowych okręgów Rzeszy, lecz przede wszystkim dlatego, iż ich los w ostatecznym rachunku decydować będzie o politycznej i gospodarczej przyszłości Niemiec².

Pierwszą formą pomocy dla wschodu posiadającą znaczne walory polityczne, była akcja osadnicza. Nawiązywano w ten sposób do dawnych tradycji kolonizacji niemieckiej w wiekach średnich, zwłaszcza na Śląsku, do „misji” gospodarczej zakonu krzyżowego w Prusach Wschodnich i na Pomorzu, drugiej fali kolonizacyjnej na terenach Pogranicza i Poznańskiego w XVI i XVIII w., wreszcie do tradycji walk z polskością z okresu Bismarcka, a zwłaszcza do programu *Ostmarkenverein*. Tak więc odradzające się państwo niemieckie przyjęło w 1919 r. dawne hasła hakatystyczne, głoszące konieczność wzmocnienia niemczyzny na wschodzie, poprzez tworzenie gęstej sieci osiedli wiejskich, jako skutecznego bastionu przeciwko „nawale” polskiej. Nie miało ono jednak ani dostatecznie sprecyzowanego planu całości akcji osadniczej, ani też odpowiednich środków pieniężnych do jej przeprowadzenia. Chcąc spopularyzować wśród szerokich warstw społeczeństwa niemieckiego ważność osadnictwa wschodniego, traktowanego jako historyczna kontynuacja kolonizacji wieków średnich, niemieccy badacze podjęli ten temat na wielką skalę. Wkrótce powstało szereg prac z tej dziedziny. Wszystkie one podkreślały historyczną „misję” niemieckiego chłopca na wschodnich rubieżach Rzeszy, jego „posłannictwo” dziejowe na tych ziemiach. Szczególnie mocno tę „kulturotwórczą” rolę podkreślali autorzy prac powstałych w latach trzydziestych³.

² *Deutsches Zentralarchiv Merseburg*, Rep. 120 C, IX, Bd 6, dok. z 11 IV 1931 (dalej cyt. DZA Merseburg).

³ Na uwagę zasługują następujące prace: W. Darré, *Neuadel aus Blut und Boden*. München 1930; tenże, *Das Bauerntum als Lebensquell der nordischen Rasse*, wyd. III. München 1933; G. Arndt, *Grundsätze der Siedlungspolitik und Siedlungsmethode Friedrichs des Grossen*, „Schriften zur Förderung der inneren Kolonisation” Heft 52, Berlin 1934; F. Baethgen, *Das Auslanddeutschtum des Ostens*. 7. Bd. *der Auslandstudien an der Albertus-Universität zu Königsberg*. Königsberg 1932; tenże, *Die Anfänge des älteren polnischen Staates*. Königsberg 1937; J. Beyer,

Podstawę prawną polityki osadniczej formułowały art. 10, ust. 4 i art. 155 konstytucji weimarskiej. Opierając się na wspomnianych postanowieniach, w dniu 11 sierpnia 1919 r. wydano ramową ustawę o osadnictwie (*Reichssiedlungsgesetz*), która obowiązywała na terenie całych Niemiec. Dnia 7 marca 1923 r. uzupełniono ją nowymi przepisami, dotyczącymi osadnictwa dla „uchodźców” z terenów polskich po 1919 r. Ten podstawowy dokument o osadnictwie został rozszerzony przepisami wykonawczymi i instrukcjami dla poszczególnych krajów Rzeszy, pozostawiając im znaczną swobodę w wyborze dróg i środków jego realizacji⁴.

Osadnictwem miały być objęte tereny, na których znajdowało się ponad 10% ziemi przypadającej na gospodarstwa rolne powyżej 100 ha. Ziemię dla osadników miały typować towarzystwa osadnicze oraz związki wielkich właścicieli ziemskich. Towarzystwa osadnicze posiadały również prawo pierwokupu użytków rolnych w przypadku zmiany dotychczasowego właściciela majątku, a także w przypadku jego przymusowego wywłaszczenia, jeżeli ten nie zamierzał podporządkować się obowiązującym przepisom. W myśl ustawy o osadnictwie, do oddania ziemi zobowiązane były wszystkie gospodarstwa, które posiadały powyżej 400 morgów pruskich użytków rolnych⁵.

Zasadniczo przewidywano trzy formy osadnictwa rolnego: a) osadnictwo sąsiedzkie (*Anliegersiedlung*), b) osadnictwo nowe (*Neusiedlung*), c) osadnictwo robotników rolnych (*Landarbeitersiedlung*). Pierwsza forma polegała na nabywaniu przez drobne gospodarstwa rolne ziemi pochodzącej z parcelacji większych majątków rolnych. Miała ona zapewnić samodzielność gospodarczą licznym drobnym przedsiębiorstwom chłopskim, przekształcić je w zdrowe jednostki, rozwijające się w oparciu o posiadane zabudowania gospodarcze i inwentarz rolny. Kierowały nimi krajowe urzędy kultury rolnej (*Landeskulturämter*) oraz podległe im placówki w terenie. One też miały prawo nabywania ziemi i osiedlania nowych osadników sprowadzanych z głębi Rzeszy⁶.

Osadnictwo nowe prowadzono na ziemiach rozparcelowanych; miało ono tworzyć „niemiecki pas” chłopski na pustej do tej pory przestrzeni.

Aufbau und Entwicklung des ostdeutschen Volksraumes. Danzig 1935; W. Emerich, *Der deutsche Osten, die kolonisationsleistung des deutschen Volkes im Mittelalter*. Leipzig 1935; H. Aubin, *Schlesien. Ausfallstor deutscher Kultur nach Osten im Mittelalter*. Breslau-Deutsch Lissa 1937; tenże, *Von Raum und Grenzen des deutschen Volkes*. Breslau 1939; H. J. Schmitz, *Die Besiedlung der Grenzmark Posen-Wespreußen*. Piła 1937.

⁴ „Reichsgesetzblatt” 1919, T. I, s. 1429; oraz R. Rüchel, *10 Jahre landwirtschaftliche Siedlung in Schlesien*. Breslau 1930, s. 7.

⁵ R. Rüchel, *op. cit.*, s. 7.

⁶ Archiwum Akt Nowych Warszawa, Ambasada RP Berlin, nr 529, k. 123 (dalej cyt. AAN AB), oraz R. Rüchel, *op. cit.*, s. 8.

Tą formą osadnictwa kierowały prowincjonalne i prywatne towarzystwa osadnicze (*Landesgesellschaften* lub *Siedlungsgesellschaften*); najbardziej aktywne wśród nich były te, które działały na ziemiach graniczących z Polską. W Prusach Wschodnich największe zasługi miało *Ostpreussische Landgesellschaft* z siedzibą w Królewcu, na Pomorzu Zachodnim i Meklemburgii — *Pommersche Landgesellschaft* z siedzibą w Szczecinie, w Brandenburgii — *Landgesellschaft „Eigene Scholle”*. Na Dolnym Śląsku rozwijało swą działalność *Schlesische Landgesellschaft*, na Opolszczyźnie, zaś — *Oberschlesische Landgesellschaft*. Na Pograniczu akcją osadniczą kierowało *Siedlungsgesellschaft Grenzmark Posen-Westpreussen*, z siedzibą w Pile⁷.

Osadnictwo robotników rolnych miało na celu wyeliminowanie zagranicznej, a zwłaszcza polskiej siły roboczej, zatrudnianej w Niemczech i zastąpienie jej ludnością miejscową. Rozwijało się przede wszystkim na terenie Prus Wschodnich, zwłaszcza po 1932 r., to jest po oficjalnym zakazie wydanym przez władze pruskie, dotyczącym sprowadzania polskich robotników sezonowych do rolnictwa niemieckiego.

Teoretycznie, osadnicy korzystali z dogodnych pożyczek i przywilejów związanych z budownictwem wiejskim i oddłużeniem nabywanych majątków.

Do zapoczątkowanej oficjalnie przez rząd akcji osadniczej natychmiast włączyły się prawicowe ugrupowania *Ostmarkenverein*, *Deutscher Ostbund*, *Heimatdienst* oraz *Deutscher Schutzbund*⁸. Stałym przedmiotem ich zabiegów były m. in. plany kolonizacji wewnętrznej, na którą domagano się od władz coraz to nowych sum⁹. Dużą ruchliwość wykazywał przede wszystkim *Deutscher Ostbund*. Według teoretyków tegoż związku, osadnictwo na wschodzie, poparte przez państwo, było najskuteczniejszą obroną przed polskim niebezpieczeństwem, umacniało bowiem niemiecki stan posiadania na tych ziemiach¹⁰.

Największe nasilenie akcji osadniczej w okresie Republiki Weimarskiej notowano w Prusach Wschodnich. Kierowało nią — jak już wspom-

⁷ AAN AB, nr 529, k. 123. Patrz również J. Stanielewicz, *Z dziejów walki o ziemię we wschodnich powiatach Pomorza Zachodniego w latach 1919 - 1943*. Zielona Góra 1968, s. 31; Z. Dworecki, *Działalność narodowa ludności polskiej w rejencji pińskiej 1920 - 1932*. Poznań—Słupsk 1969, s. 38.

⁸ Patrz szerzej K. Fiedor, *Antypolskie organizacje w Niemczech 1918 - 1933*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, odpowiednie hasła. Na temat charakteru pomocy państwa niemieckiego dla wschodnich prowincji w latach 1919 - 1933, patrz także K. Fiedor, „Sobótka” nr 4/1970, s. 587 i n.

⁹ *Deutsches Zentralarchiv Potsdam, Deutsche Stiftung*, nr 1148, dok. z 6 V 1926 (dalej cyt. DZA Potsdam, 61 St. 1).

¹⁰ DZA Potsdam, *Büro des Reichspräsidenten-Präsidialkanzlei* (dalej cyt. DZA Potsdam, 06. 01).

nieliśmy — *Ostpreussische Landgesellschaft*, pozostające w ścisłym kontakcie z miejscową administracją i ugrupowaniami pravicowymi. Patronowały jej zwłaszcza lokalne koła *Heimatsdienst*, podnoszące ową działalność do rangi wielkiego posłannictwa dziejowego na wschodzie, umacniającego tradycje osadnictwa krzyżackiego z okresu średniowiecza¹¹.

Duże zainteresowanie osadnictwem wykazywały lokalne władze na Pograniczu i Śląsku Opolskim. O wzmożonej akcji osadniczej na Śląsku świadczyła m. in. uchwała Sejmu Pruskiego z października 1924 r., zalecająca rządowi zwrócenie baczniejszej uwagi na rozwój osadnictwa w tej części rejencji, która sąsiaduje z Polską¹². Zgodnie z tymi wskazówkami, od końca 1925 r. przystąpiono tu do zakładania pasa osad niemieckich, mających skutecznie bronić te ziemie przed „nawałą polską”. Patronat nad tak pojętym osadnictwem rolnym od 1925 r. przejęły najwyższe władze Prus i Rzeszy. Ówczesny pruski minister rolnictwa, domen i lasów oficjalnie stwierdził, że akcja osadnicza ma za zadanie budowę pasa chłopskich gospodarstw rolnych na wschodnich terenach Niemiec¹³.

Po raz pierwszy polityczny aspekt tej niezwyklej akcji omówił szeroko poseł J. Baczewski w Sejmie Pruskim w dniu 17 lutego 1928 r., w czasie dyskusji nad wnioskiem rządowym o nowe dotacje finansowe określane jako *Ostpreussenhilft* dla terenów wschodnich Niemiec. Stwierdził on m. in., iż osadnictwo wschodnie prowadzone jest według założeń polityki germanizacyjnej, a nie z myślą o poprawie położenia stanu chłopskiego w Niemczech. Przy kolonizacji pomijani byli członkowie polskiej mniejszości narodowej, zamieszkali na terenach przygranicznych¹⁴.

Pod koniec lat dwudziestych pravicowe organizacje niemieckie wysunęły hasło „unowocześnienia” dotychczasowej akcji osadnictwa wiejskiego, uważając że jego obecna forma nie rozwiązała w pełni zadań polityczno-społecznych, jakie stawiało przed nim państwo. Postulowano,

¹¹ Archiwum Państwowe Poznań, *Polski Związek Zachodni*, nr 509, k. 128 (dalej cyt. AP Poznań, PZZ).

¹² Archiwum Państwowe m. Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, *Rejencja Opolska*, nr 2190, k. 236 (dalej cyt. APWr. RO). Patrz również J. Benyskiewicz, *Położenie Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919-1943*. Zielona Góra 1908, s. 30 i n. oraz Z. Dworecki, *op. cit.*, s. 38 i n.

¹³ DZA Merseburg, Rep. 120 C, Abt. 9, Fach. 3b. nr 19, Bd. 3, dok z 21 X 1925. Minister stwierdzał m. in.: „Die Ungunst der durch den Versailler Friedensvertrag geschaffenen Grenzen im Osten und Norden Deutschlands macht es erforderlich, der landwirtschaftlichen Siedlung längs dieser Grenzen eine erhöhte Aufmerksamkeit zuzuwenden [...] Das erstrebenswerte Ziel muss sein, an den Grenzen dieser Provinzen (Prusy Wschodnie, Górny i Dolny Śląsk, Pomorze i Brandenburgia — przyp. K. F.) in absehbarer Zeit einen dichten Wall von Bauerndörfern zu schaffen, um dadurch einem Vordringen des Polentums... einen wirksamen Riegel vorzuschieben”.

¹⁴ „Sprawy Narodowościowe” nr 1/1928, s. 93. *Mowa Posła Baczewskiego w Sejmie Pruskim*.

by zakładając nowe osady przydzielano ziemie także rzemieślnikom. Taka forma — według oceny fachowców — miała przyspieszyć rozwój gospodarczy terenów wschodnich. W tym samym okresie w kręgach wojskowych narodził się plan osiedlania na wschodzie osób zwalnianych ze służby w *Reichswehrze*. Kandydatów na nowych osadników miano werbować przede wszystkim spośród synów chłopskich i osiedlać ich w zwartych grupach, wzdłuż granicy polskiej. Mieli oni bowiem w pierwszym rzędzie stanowić naturalną, najbardziej skuteczną zaporę przeciwko „parciu” słowiańskiemu. Przewidywano, iż rocznie można będzie osiedlić na wschodzie od 8 do 9 tys. wysłużonych żołnierzy¹⁵.

O planach osadnictwa wojskowego wspomina też na łamach czasopisma „Die Menschheit” znany działacz pacyfistyczny Republiki Weimarskiej prof. F. Förster. Według jego oceny, *Reichswehra* planowała osiedlenie na pograniczu polsko-niemieckim kilkudziesięciu tysięcy wysłużonych żołnierzy rocznie, co wydaje się nam liczbą zbyt wygórowaną¹⁶. Każdemu zwolnionemu z wojska przyznawano do 9000 marek. Suma ta wystarczyć miała na zakup inwentarza żywego i budowę pomieszczeń gospodarskich. Resztę potrzebnego do zagospodarowania kapitału, kandydat na osadnika otrzymywał z tzw. wojskowego funduszu kolonizacyjnego, w formie długoletniego kredytu.

Masowe osadnictwo wojskowe rozwinęło się dopiero po 1930 r., tj. w okresie zwolnień z *Reichswehry* kolejnych wysłużonych roczników. Prasa nacjonalistyczna wiązała z akcją osadniczo-wojskową duże nadzieje. Osadnik-żołnierz, w pełni uświadomiony narodowo, mógł w każdej chwili chwycić za broń i w razie potrzeby odeprzeć pierwsze natarcie wroga. Jedna z gazet związana z czynnikami wojskowymi pisała:

„Okazuje się rzeczą konieczną wzmocnienie w sensie obronnym naszej niemieckiej granicy wschodniej pod kątem widzenia działalności osiedleńczej. Działalność ta musi mieć świadomie charakter obronny tak pod względem technicznym, organizacyjnym, jak i wyboru osadnika”¹⁷.

Dla żołnierzy nie obeznanych jeszcze z pracą na roli organizowano kursy przygotowawcze w majątkach junkierskich¹⁸.

Podstawowym jednak instrumentem sprzyjającym rozwojowi osadnictwa w latach dwudziestych były różnego rodzaju kredyty udzielane przez państwo za pośrednictwem towarzystw parcelacyjnych i banków hipote-

¹⁵ „Ostland” nr 25/1930.

¹⁶ „Die Menschheit” z 29 VI 1927, cyt. za „Polska Zachodnia” z 25 I 1928.

¹⁷ Cyt. za „Polska Zachodnia” z 24 II 1934.

¹⁸ *Zentrales Parteiarchiv der SED Berlin, Nachlass* nr 37, *Agrarpolitik des deutschen Faschismus*, s. 16 i n. (dalej cyt. ZPA Berlin), oraz AAN, *Konsulat Generalny RP Opole*, nr 21, dok. z 4 III 1933 (dalej cyt. AAN K. Opole).

cznych. Fundusze Rzeszy przeznaczone na osadnictwo wschodnie w latach 1926 - 1930, to jest od momentu, gdy kierownictwo kolonizacją wewnętrzną przejęły z rąk czynników pruskich władze centralne, wynosiły średnio 50 mln marek rocznie. Z kredytów tych mogli korzystać tylko osadnicy niemieccy w następujących prowincjach: Prusy Wschodnie, Pomorze Zachodnie (powiaty: bytowski, lęborski, miasteczki i słupecki), Górny i Dolny Śląsk (w powiatach położonych po prawej stronie Odry), północna część Szlezewiku-Holsztyna oraz wschodnie pogranicze Bawarii i Saksonii¹⁹. Niezależnie od kredytów centralnych, osobom zamierzającym się osiedlić na terenach wschodnich Niemiec udzielały dodatkowych pożyczek poszczególne kraje. Akcję tę zainicjowało państwo pruskie, przyznając w 1926 r. 40 mln marek na zabudowania gospodarce dla osadników. Z tej formy pomocy korzystać mogli także koloniści osiedleni tu wcześniej. Za przykładem Prus poszły i inne kraje. Najczęściej osobom osiedlającym się poza rejonem objętym kredytami Rzeszy, przyznawano jednorazową pożyczkę w wysokości 6000 marek. Odsetki od wymienionych wyżej kredytów uzależnione były głównie od położenia geograficznego gospodarstwa i wahały się od 1 do 4⁰/₀. Im dalej na wschód było ono wysunięte, tym z większej korzystało ulgi i przywilejów²⁰. Oprócz wymienionych wyżej kredytów, rząd Rzeszy wyasygnował jednorazowo 70 mln marek na niskoprocentowy (3,5⁰/₀) tzw. *Dauerkredit* dla kolonistów „uciekierów” z zastrzeżeniem, że osiedlą się oni na terenach wschodnich²¹. Rząd Rzeszy udzielał również kredytów, przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe dla robotników rolnych. Tak np. w latach 1924 - 1926 przyznano na ten cel 62,5 mln marek z kasy centralnej oraz 55 mln z funduszy rządu pruskiego. Z pomocy tej korzystała w pierwszej kolejności wielka własność rolna. Nie ulegało też wątpliwości, iż była to realizacja postulatów ugrupowań prawicowych, domagających się wyparcia polskiego robotnika rolnego z majątków junkierskich i zastąpienia go miejscową siłą roboczą. Nowo zakładane osiedla miały być bowiem — zgodnie z okólnikiem ministra opieki społecznej z dnia 6 marca 1927 r. — przeznaczone wyłącznie dla robotników-Niemców. Wspomniany dokument stwierdzał, że przy udzielaniu pożyczek na budowę domków dla robotników rolnych, uwzględniane mogą być jedynie osoby pochodzenia niemieckiego, a nie obywatele państwa niemieckiego. Otrzymujący pożyczkę zobowiązywali się wpisem do ksiąg gruntowych, iż w ciągu

¹⁹ „Der Deutsche Süden” z. 12/1927; AAN Konsulat RP Monachium, nr 28, raporty dot. osadnictwa w 1926 (dalej cyt. AAN K. Monachium); tamże, AB, nr 392, k. 61.

²⁰ AAN AB, nr 392, raporty dot. osadnictwa z lat 1926 - 1930, oraz DZA Potsdam, 06. 01, nr 185, k. 10 i n.

²¹ „Sprawy Narodowościowe” nr 1/1928, s. 93.

50 lat wzniesiony przez nich budynek zamieszkiwać będą tylko osoby narodowości niemieckiej²².

W celu usprawnienia operacji finansowych, w 1930 r. powołano do życia Niemiecki Bank Osadniczy (*Deutsche Siedlungsbank*), który skoncentrował w swoim ręku rozproszone dotąd fundusze na osadnictwo, asygnowane zarówno przez władze prowincjonalne, jak i centralne Niemiec²³.

Agitację osadniczą prowadzono przy pomocy odczytów i wieców, w czasie których występowali najczęściej przedstawiciele administracji i organizacji polityczno-społecznych wschodnich prowincji Prus. Mówcy zachęcali do osiedlania się na wschodzie nie tylko chłopów zachodniemieckich, lecz także robotników z okręgów przemysłowych. Nasilenie owej akcji przypadło na lata wielkiego kryzysu gospodarczego²⁴. W działalności propagandowej podkreślano również znaczenie polityczne osadnictwa na wschodzie. Na łamach „Leipziger Neueste Nachrichten” pisało: „Gospodarcze aspekty osadnictwa na wschodzie winny ustąpić przed racjami politycznymi. Należy tam budować wał graniczny z rdzennie niemieckich chłopów, którzy jak ongiś koloniści z XIII w. przeciwstawiają się skutecznie dalszemu naporowi polskość”²⁵. Tego samego zdania była redakcja czasopisma „Archiv für innere Kolonisation”. W jednym z numerów pisało:

„Niebezpieczeństwo słowiańskie zdołamy definitywnie usunąć tylko wtedy, gdy w wytrwałej, zakrojonej na długą metę pracy dążyć będziemy do wzmocnienia rolniczych terenów wschodu [...] Chłoptwo bowiem stanowi przyszłość narodu. To też jedynym skutecznym środkiem odparcia polskiego niebezpieczeństwa jest osadzenie niemieckich kolonistów na tych ziemiach. Tylko planowe osadnictwo wiejskie na terenach nadgranicznych (*Hinterland*) uchroni naród niemiecki przed zgubą”²⁶.

Wiele miejsca akcji osadniczej poświęcały instytucje naukowe. I one także widziały w niej skuteczną zapórę przeciwko napierającej fali słowiańskiej. Również prasa centralna, nie szczędząc czasem cierpkich uwag przy analizowaniu ostatecznych efektów gospodarczych osadnictwa, propagowała kolonizację na wschodzie. Dopatrywała się, w niej poważnych aspektów politycznych²⁷.

²² „Sprawy Narodowościowe” nr 1/1928, s. 95. *Mowa Półta Baczewskiego w Sejmie Pruskim*.

²³ AAN AB, nr 592, k. 96, 130.

²⁴ „Rheinisch-Westfälische Zeitung” z 20 I 1932; „Essener Volkszeitung” z 20 I 1932; „General Anzeiger” 20 I 1932; cyt. za raportem. AAN Konsulat RP w Kwidzynie (dalej cyt. K. Kwidzyń), nr 6 z 25 IV 1932.

²⁵ „Leipziger Neueste Nachrichten” z 26 IV 1927.

²⁶ „Archiv für innere Kolonisation” z. 1 - 2/1927, s. 2 i n.

²⁷ Patrz przykładowo: „Berliner Börsenzeitung” z 15 I 1928; „Deutsche Tageszeitung” z 6 II 1928; „Kreuz Zeitung” z 14 II 1928; „Schlesische Zeitung” z 22

Sledzące uważnie przebieg agitacji „Sprawy Narodowościowe” nie bez racji pisały, że prasa niemiecka widziała w osadnictwie rolnym, jedynie „słuszne” rozwiązanie polskiego zagadnienia mniejszościowego na terenach wschodnich Niemiec. Takim podejściem można też było wytłumaczyć owe żarliwe nawoływanie zarówno rządu, jak i społeczeństwa do wielkich ofiar i nakładów na rzecz kolonizacji wiejskiej²⁸.

Pod koniec lat dwudziestych na czoło akcji propagandowej na rzecz osadnictwa wysunęła się prasa związana z organizacjami prawicowymi, zwłaszcza z *Ostbundem*. Organ tegoż związku, „Heilige Ostmark”, prawie w każdym numerze nawoływał do kolonizacji wschodniej²⁹. Ideologami osadnictwa byli także ludzie powiązani z czynnikami rządzącymi w Rzeszy, państwie pruskim i *Reichstagu*. Należeli do nich m. in.: pruski minister rolnictwa dr Steiger, poseł *Zentrum* Bornfeld oraz były tajny radca w Ministerstwie Pracy Rzeszy dr Ponfick³⁰. Zwłaszcza ten ostatni, w swoich publikacjach poświęconych akcji osadnictwa, żądał uwzględnienia — oprócz elementów narodowościowych i gospodarczych — także religijnych. Swoje poglądy na osadnictwo sprecyzował w 1927 r. podczas zjazdów *Landbundu* w Królewcu i we Wrocławiu, poświęconych kolonizacji wewnętrznej. Ponfick należał także do najruchliwszych ideologów osadnictwa w Niemczech³¹.

Podobne stanowisko zajmował również dr E. Keup, działacz jednego z towarzystw parcelacyjnych. Domagał się, by w akcji osadniczej brani byli pod uwagę jedynie obywatele niemieccy. Zdaniem Keupa, należy wystrzegać się osadników narodowo obcych. Jest to konieczne ze względów politycznych, zwłaszcza w zagrożonych prowincjach wschodnich³². W jednym ze swych artykułów poświęconych temu zagadnieniu pisał:

„Ze stanowiska państwa rozszerzanie się obcego plemienia w obrębie władzy panującego narodu, nie może być pożądaną formą osadnictwa wewnętrznego. Osadzanie bowiem obcego i to wrogo usposobionego narodu zakazuje się samo przez się, z powodu zagrożenia własnego narodu. Żaden naród, który rości sobie pretensje do odegrania historycznej roli nie jest zainteresowany po prostu w rozmnażaniu się ludności w ogóle, lecz umacnianiu i rozmnażaniu społeczności własnego narodu”³³.

Nie bez znaczenia wobec poruszanego problemu była także postawa

XII 1927; „Schlesische Volkszeitung” z 29 VII 1928; „Ostdeutsche Morgenpost” z 15 V 1930.

²⁸ „Sprawy Narodowościowe”, nr 5/1928, s. 578.

²⁹ Patrz przykładowo: „Heilige Ostmark” z. 3/1929, s. 35. Postawę prasy niemieckiej omawia szerzej „Dziennik Berliński” z 24 IX 1931.

³⁰ „Polska Zachodnia” z 2 II 1928.

³¹ Poglądy dra Ponficka omawia szerzej „Polska Zachodnia” z 25 I 1928 oraz z 2 II 1928.

³² „Polska Zachodnia” z 25 I 1928.

³³ Cyt. za „Polska Zachodnia” z 25 I 1928.

Kościółów, zarówno katolickiego, jak i ewangelickiego. Poparcia akcji osadniczej na wschodnich terenach Niemiec udzielali przede wszystkim duchowni ewangelicy, którzy często zabierali głos w tej sprawie. I oni uważali, że katolicka Polska może zagrozić Kościołowi ewangelickiemu. W czasie jednego ze zjazdów księży ewangelickich w Pile w listopadzie 1928 r. uznano, że osadnictwo wschodnioniemieckie jest najskuteczniejszą obroną interesów ogólnoniemieckich, a Kościół ewangelicki nie może być obojętny wobec naporu elementu polskiego na wschodnie rubieże Rzeszy, zwłaszcza wobec parcia polskich robotników rolnych, przynoszących na te ziemie obcą kulturę. Kościół ewangelicki popierał też koncepcję osadnictwa wojskowego na wschodzie. Zebrani na wspomnianym zjeździe zaapelowali również do władz Kościoła katolickiego o współpracę na polu krzewienia idei osadnictwa wewnętrznego. W walce o ziemię rodzinną — stwierdzano — naród niemiecki powinien zachować jedność. Wymienione listopadowe spotkanie w Pile było jedną z serii konferencji tego typu świadczących, że Kościół ewangelicki na wschodzie Niemiec angażował się w akcję osadniczą w sposób daleko wykraczający poza normalną pracę duszpasterską. Podobnie rozumieli swoje postąnictwo niektórzy księża katolicy³⁴.

Problem kolonizacji wewnętrznej wysuwały także w *Reichstagu* czołowe partie polityczne Republiki Weimarskiej. Przedstawiciele poszczególnych frakcji parlamentarnych, zwłaszcza *Deutsche Volkspartei (DVP)* i *Deutschnationale Volkspartei (DNVP)* zgłaszali wnioski, dotyczące poparcia osadnictwa wschodniego. Domagano się w nich przede wszystkim utworzenia wzdłuż granicy polsko-niemieckiej pasa samodzielnych gospodarstw osadniczych. Tak pojęty program „pomocy” dla wschodu cieszył się nawet uznaniem niektórych socjaldemokratów. I oni również wysuwali propozycje, zwłaszcza w okresie przedwyborczym, tworzenia skupisk osadników niemieckich wzdłuż granic wschodnich Niemiec³⁵.

W latach 1931 - 1933 akcja kolonizacyjna jeszcze bardziej się nasiliła. I tym razem znalazło to odbicie na łamach prasy. Przede wszystkim apelowano do młodzieży, by ta ratowała niemiecki wschód przed polskim naporem. Nawet dzienniki liberalno-burżuazyjne zamieszczały na swych łamach wezwania do poparcia kolonizacji wschodniej³⁶. Nadal przodowała tu „Heilige Ostmark”, lansująca hasła o wyludniających się terenach wschodnich (*Raum ohne Volk*)³⁷. W ślad za tą akcją, rządy Rzeszy i Prus

³⁴ AAN AB, nr 592, k. 6 i n.

³⁵ *Reichstag. IV Wahlperiode 1928, Antrag* nr 46, 102 - 108, 203. Patrz również AAN AB, nr 195, k. 55.

³⁶ Patrz przykładowo: „Kölnische Volkszeitung” z 21 VI 1931, art. dr K i e n d e l a, *Mehr Lebensraum und Siedlungsraum dem deutschen Volke und seiner Jugend*.

³⁷ „Heilige Ostmark” z. 1 i z. 2/1933.

wyznaczały coraz poważniejsze kwoty „na umacnianie niemczyzny na zagrożonych terenach”³⁸. Uchwalane na zjazdach prawicowych organizacji kierunki osadnictwa były skrupulatnie realizowane. Nadal środki finansowe, jakie płynęły na wschód, rozdzielano jedynie wśród kolonistów-Niemców. Polską ludność ostentacyjnie pomijano, choć wielu jej przedstawicieli ubiegało się o pomoc gospodarczą³⁹.

Przejęcie władzy w Niemczech przez narodowych socjalistów nie tylko wpłynęło na aktywizację polityki osadniczej na wschodzie, lecz nadało jej zgoła nową treść. Jako jeden z pierwszych sprecyzował ją na łamach „Pommersche Zeitung” F. Schinkel⁴⁰. W artykule pt. *Nationalsozialistische Ostkolonisation* stwierdzał, że zagadnienie kolonizacji niemieckiego wschodu rozpatrywać trzeba z pozycji narodowosocjalistycznych. Tu na wschodzie gospodarstwa rolne należy zakładać w oparciu o żołnierską dyscyplinę. Osadnicy, żyjący we wspólnocie gromadzkiej winni być zdyscyplinowani i oddani idei narodowego socjalizmu, co wymaga odrzucenia, zakorzenionego wśród chłopstwa, swoistego pojęcia własności ziemi. Osadnik otrzymałby ziemię nie na własność, lecz jako użytkownik, który ma spełnić określoną funkcję na rzecz państwa. Do wywodów Schinkela nawiązał latem 1933 r. naczelny redaktor „Pommersche Zeitung” Schwarz van Berg, podczas jednej z obrad przywódców NSDAP okręgu Pomorza. Stwierdził on mianowicie, że owe żołnierskie zasady osadnictwa na wschodzie są potrzebne, gdyż kolonizacja ma bronić tu niemczyzny, zawsze narażonej na niebezpieczeństwo z zewnątrz. By zaś osadnicy mogli się z sobą kontaktować i podnosić kulturę osobistą i ogólnopolityczną, w każdej nowej wsi winny być wznoszone domy wspólnoty osadniczej. Temu też celowi służyć powinny kościoły, w których po ciężkiej pracy osadnik mógłby, tak jak to robił żołnierz pruski przed każdą bitwą, skupić się duchowo i zmobilizować do nowych czynów. Wreszcie osady na wschodzie, wznoszone według wzorów narodowosocjalistycznych, winny stać się obiektem naśladowania dla narodów Europy wschodniej. Tylko Niemcy, jako naród najbardziej rozwinięty kulturalnie i cywilizacyjnie, mogą tego dokonać.

Nietrudno dostrzec, że zarówno Schinkel, jak i Schwarz van Berg, rozwijali w cytowanych artykułach myśli czołowych przywódców narodowego socjalizmu: A. Hitlera, R. W. Darré oraz A. Rosenberga⁴¹. Opierając się na ich pracach, propagowali ideologiczne uzasadnienie osadnic-

³⁸ Archiwum Państwowe Poznań, *Polski Związek Zachodni*, nr 509, k. 123 (dalej cyt. AP Poznań, PZZ).

³⁹ Patrz szerzej J. Benyskiewicz, *op. cit.*, s. 51.

⁴⁰ *Nationalsozialistische Ostkolonisation*, „Pommersche Zeitung” z 24 VI 1933.

⁴¹ A. Hitler, *Mein Kampf*. München 1936; R. Darré, *Zur Wiedergeburt des Bauerntums*. München-Berlin 1934; tenże, *Neuadel aus Blut und Boden*. München-Berlin 1937; A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts*. München 1937.

stwa wschodniego, którego decydującą siłę stanowić miało niemieckie chłopstwo, zgodnie z założeniami narodowosocjalistycznych haseł „*Blut und Boden*”⁴². Wprawdzie teoretycy nowego osadnictwa nie wykluczali werbunku na wschód elementu miejskiego z okręgów przemysłowych centralnych i zachodnich Niemiec, nie mogło to być jednak uważane za próbę rozwiązania bezrobocia we wspomnianych ośrodkach. Na wschodzie bowiem osiedlać się mieli ludzie znajdujący się na roli, przyzwyczajeni do trudnych warunków gospodarowania, o wysokim morale politycznym. Oni bowiem stanowić winni najbardziej skuteczną zapórę przeciwko wydłubaniu się niemieckiego wschodu oraz naciskowi słowiańskiego elementu na te ziemie.

Wspomnianym zagadnieniom poświęcono w niemieckiej literaturze historycznej sporo uwagi. Najbardziej znanym tego typu opracowaniem była rozprawa W. Zocha⁴³. Opierając się na wspomnianych już pracach teoretyków narodowego socjalizmu, autor przedstawił rolę chłopstwa w kształtowaniu się państwowości niemieckiej oraz jego misję „kulturotwórczą” w Europie wschodniej od średniowiecza do czasów jemu współczesnych. Chłopstwo niemieckie stanowiło — według W. Zocha — trzeci, oprócz państwa i Kościoła — czynnik wpływający zasadniczo na rozwój kultury tej części Europy⁴⁴. Trwające od czasów średniowiecznych osadnictwo wiejskie nie miało na celu germanizacji ludności osiadłej tam wcześniej, lecz sprowadzało się do zajmowania i użyźniania ziemi leżącej jeszcze odłogiem. Było to więc przejmowanie ziemi w posiadanie niemieckie, a nie wypieranie ludności rasowo odmiennej od szczepów germańskich. W ten sposób autor wyjaśnił zgodnie z hasłami, które wielokrotnie powtarzał Hitler, problem walki z elementem polskim na terenach wschodnich Niemiec⁴⁵.

Taką samą rolę spełniać miało po 1933 r. nowe osadnictwo. Ono także winno utrzymywać rasę germańską na wschodzie i kształtować tu swoisty typ Niemca, który na skutek zetknięcia się z obcym elementem słowiańskim prawidłowo ocenia niebezpieczeństwo płynące stąd dla narodu niemieckiego. Chcąc podkreślić ten nowy etap narodowosocjalistycznej

⁴² „[...] im Bauertum als dem Blutsquell der Nation, liegt der Schwerpunkt der neuen Bauernpolitik” (z mowy R. W. Darré, wygłoszonej 27 II 1935 r., cyt. za: W. Zoch, *Neuordnung im Osten. Bauernpolitik als deutsche Aufgabe*. Berlin 1939, s. 58).

⁴³ W. Zoch, *op. cit.*

⁴⁴ Autor pisał: „Was der politischen Macht und der kirchlichen Bekehrung nicht gelungen war, erreichen die Zähigkeit des deutschen Siedlers und die Überlegenheit der deutschen Kultur” (W. Zoch, *op. cit.*, s. 10).

⁴⁵ „Germanisieren kann man niemals einen Menschen anderen Blutes, sondern immer nur den Boden, den man dem Fremdrassigen nimmt und mit Menschen germanischer Prägung besiedelt” (W. Zoch, *op. cit.*, s. 11).

działalności osadniczej na wschodzie, Zoch przypominał, że nowe Niemcy -- wbrew twierdzeniom pewnych ugrupowań polskich, związanych z R. Dmowskim -- nie dążą do opanowania siłą ziem, które dawniej należały do Niemiec. Państwo niemieckie -- pisał Zoch -- zwraca jedynie większą uwagę na zaniedbane w okresie Republiki Weimarskiej prowincje wschodnie. Poprzednie rządy nie interesowały się bowiem niemieckimi ziemiami wschodnimi, nie reagowały na stale postępujący tu regres gospodarczy. Jeżeli podejmowano próby niesienia pomocy, to były one mało skuteczne. Najczęściej decydowano się na nie na skutek bezpośredniej interwencji osób wielce zasłużonych dla życia politycznego Niemiec, np. marszałka Hindenburga. Ale i wtedy zgłaszane postulaty nie były w pełni realizowane. Toteż lata 1919 - 1933 -- pisał dalej Zoch -- były dla Niemiec wschodnich pasmem nieprzerwanych zabiegów lokalnej administracji o pomoc finansową u władz centralnych⁴⁶.

Ówczesne czynniki państwowe -- zdaniem Zocha -- nie doceniały też politycznych aspektów kolonizacji wewnętrznej. Topiły tę zdrową myśl w biurokratycznych przepisach, realizowały ją bezplanowo i bez należytego do niej przygotowania osadników. A tymczasem, nie chodziło tu o samo prowadzenie osadnictwa, lecz o realizację określonych koncepcji politycznych, które w pełni podjął dopiero rząd A. Hitlera. Założeniem nowego osadnictwa jest bowiem stworzenie na wschodnich rubieżach III Rzeszy nowej warstwy chłopskiej, która najpełniej służyć będzie nowemu porządkowi społecznemu, nowej idei państwa narodowosocjalistycznego, warstwy organicznie związanej z dokonującymi się reformami polityczno-społecznymi hitlerowskich Niemiec⁴⁷. Państwo narodowosocjalistyczne, popierając tak pojętą akcję osadnictwa wschodniego, realizuje równocześnie ideę stanu chłopskiego, który jako naczelne zadanie na wschodzie winien postawić sobie służbę dla dobra całego narodu. On tylko bowiem może skutecznie przeciwstawić się obcej przemocy⁴⁸. Nie oznacza to jednak, że kolonizacja wewnętrzna ograniczać się winna tylko do osadnictwa na ziemiach wchodzących w skład państwa niemieckiego. W myśl założeń narodowego socjalizmu, osadnictwo miało tu także przygotować grunt do nowej ekspansji poza granice państwowe. Miało mobilizo-

⁴⁶ „So war der Weg durch diese fünfzehn Jahre für die Ostprovinzen ein schwerer Leidensweg. Nie in der ganzen deutschen Geschichte hatten sie soviel Schweres erdulden, soviel Not und völkisches Elend ertragen müssen” (W. Zoch, *op. cit.*, s. 88).

⁴⁷ Autor pisał: „Es bleibt dem neuen Deutschland vorbehalten, endlich einmal der Ostsiedlung mehr zu geben als wohlklingende Versprechungen. Alle gutgemeinten Sprüche über die geschichtlichen Notwendigkeiten sind sinnlos, wenn zielbewusste Arbeit nicht aus der Erkenntnis Taten formt!” (W. Zoch, *op. cit.*, s. 90).

⁴⁸ „Darum ist ein tiefgestaffelter Gürtel von germanischen Bauernhöfen im Grenzlande die beste völkische Sicherung, die es gibt” (W. Zoch, *op. cit.*, s. 132).

wać do tego czynu cały naród niemiecki, któremu jest już za ciasno w jego starych granicach. Ponieważ na zachodzie — stwierdził Zoch — Niemcy nie są w stanie pozyskać nowych terenów, pozostał im tylko wschód. Tu można jedynie rozszerzyć niemiecki *Lebensraum* oraz zdobyć potrzebne surowce i żywność. W tym celu — przypominał dalej autor — czynniki polityczne winne wykorzystać tradycje historyczne minionych wieków, związane z niemieckim osadnictwem na wschodzie. Pionierami nowej fali osadniczej mogą być tylko niemieccy chłopci, odpowiadający wymogom rasowym. Zastosowanie tego kryterium umożliwi pełne zrealizowanie interesów narodowosocjalistycznego państwa i nowych osadników. Tej podstawowej zasady nie przestrzegano w minionym okresie i stąd też nie mogło być mowy o trwałych sukcesach kolonizacji wschodnoniemieckiej⁴⁹.

Realizacja takich postulatów oznaczała podporządkowanie całej akcji osadniczej założeniom politycznym i rasowym hitlerowskich Niemiec. Jeszcze bardziej dosadnie podkreślił to Zoch, omawiając rolę nowego chłopstwa w państwie narodowosocjalistycznym. Nie chodzi o zaludnienie wschodnich terenów Rzeszy — pisał — lecz o wzmocnienie rasy germańskiej⁵⁰. Zdobyćcie jak największej przestrzeni na wschodzie oznaczać miało umocnienie wielkości Niemiec. Te zabiegi zaś autor określał jako tworzenie „nowego ładu” na ziemiach należących przed wiekami do Germanów⁵¹.

Prześledźmy z kolei, w jakim stopniu wytyczne nowego osadnictwa wschodniego realizowane były w praktyce. Na podstawie zachowanych materiałów możemy stwierdzić, że największe osiągnięcia w tym zakresie miały Prusy Wschodnie, a następnie Pogranicze i Śląsk. Konsekwentne realizowanie haseł narodowosocjalistycznych, dotyczących budowy niemieckiego pasa chłopskiego w Prusach Wschodnich było niewątpliwie zasługą *Gauleitera* i nadprezydenta tejże prowincji, E. Kocha. On to, wiosną 1933 r., przystąpił do akcji mającej na celu pełną aktywizację gospodarczą, tej — jak to określał — najbardziej wysuniętej forpoczty niemieckiej w Europie środkowej, która w przyszłości winna odegrać zasadniczą rolę w ustanawianiu na zdobytych terenach wschodnich nie-

⁴⁹ Zoch pisał: „Deutschlands gesamte bisherige Ostpolitik endete nur deshalb so traurig, weil wir als Volk vergessen hatten, dass Volkstumspolitik nur Rassenpolitik sein kann” (*op. cit.*, s. 153).

⁵⁰ „Der Osten schreit nicht so sehr nach Menschen, sondern er fordert vor allem den Deutschen germanischen Blutes” (W. Zoch, *op. cit.*, s. 155).

⁵¹ Charakterystyczne były pod tym względem wypowiedzi autora: „Immer, wenn das deutsche Volk sich seiner Kraft wirklich bewusst war, wandte es sein Gesicht dem Osten zu. Hier im Osten liegt die eigentliche deutsche Aufgabe, liegt die Zukunft der Germanentums, diese Wahrheit geht meist unbewusst, nur triebhaft erfasst — durch die hinter uns liegenden Jahrtausende” (W. Zoch, *op. cit.*, s. 158).

mieckiego porządku. W mowie wygłoszonej 10 kwietnia 1933 r. w sejmie prowincjonalnym Koch stwierdził, że Prusy Wschodnie nie zamierzają opierać swego rozwoju gospodarczego — jak to miało miejsce do tej pory — na dotacjach państwowych. Uważa się je bowiem za poniżającą jałmużnę. Mieszkający tu lud o własnych siłach może przekształcić tę ziemię w zasobną prowincję⁵². W pierwszej kolejności plan Kocha zakładał likwidację bezrobocia. W tym celu, na niespotykaną dotąd skalę, podjęto w Prusach Wschodnich, prace przy melioracji gruntów, budowie kanałów śródlądowych, linii kolejowych i dróg bitych, w tym autostrady biegnącej od Królewca w kierunku granicy polskiej. Przedsięwzięcia te dały zatrudnienie dziesiątkom tysięcy miejscowych bezrobotnych. Równocześnie przygotowywano grunt pod osadnictwo wiejskie oraz rozbudowę wschodniopruskiego przemysłu, zwłaszcza drzewnego i rolno-spożywczego. Największe jednak znaczenie przywiązywał Koch do osadnictwa tak na wsi, jak i w mieście. Toteż akcja osadnicza prowadzona tu była systematycznie i z niezwykłą konsekwencją. W ten sposób *Gauleiter* zamierzał stworzyć w Prusach Wschodnich silny, jednolity narodowościowo blok, świadomych swego znaczenia społeczno-politycznego osadników, którzy w planach przebudowy niemieckiego wschodu odegrać mieli zasadnicze znaczenie. Oni też mieli asymilować miejscowe grupy mniejszości narodowych: polską i litewską. Osadnictwo wiejskie miało wreszcie wpłynąć na podniesienie życia gospodarczego prowincji, zahamować odpływ ludności wiejskiej na zachód, stworzyć tu i utrzymać zdrowy fizycznie i zahartowany w walce z przyrodą stan chłopski, będący doskonałym materiałem dla przyszłej armii niemieckiej. Osadnictwo miejskie winno natomiast zatrzymać robotników przemysłowych, z których rekrutować się mieli specjaliści dla powstałych w przyszłości nowych gałęzi przemysłowych⁵³. Tak też pojęte nowe osadnictwo w Prusach Wschodnich popierała miejscowa prasa. Najpełniej określił te wysiłki „*Stuhmer Zeitung*” z września 1933 r., pisząc: „Osadnictwo w swym założeniu jest walką. W Prusach Wschodnich jest czymś więcej. Tu walczy ono o zachowanie i odzyskanie praniemieckich ziem”⁵⁴. Nowe osadnictwo porównywano do działalności zakonu krzyżackiego w XIII w. oraz akcji kolonizacyjnej Fryderyka Wielkiego w drugiej połowie XVIII stulecia. Zdecydowanie krytycznie oceniano osadnictwo z okresu Republiki Weimarskiej,

⁵² Koch stwierdzał: „Wir in Ostpreussen lehnen Subventionen ab, denn wir wollen nicht, dass der deutsche Osten als Bettler behandelt wird. Wir wollen auch keine Osthilfe, denn sie ist nichts anderes als ein Almosen. Wir wollen uns selbst helfen” (E. Koch, *Aufbau im Osten*. Breslau 1934, s. 177). Polityczną karierę E. Kocha omawiają S. Orłowski, R. Ostrowicz, *Erich Koch przed polskim sądem*. Warszawa 1959.

⁵³ AAN AB, nr 597, dok. z 4 II 1936.

⁵⁴ „*Stuhmer Zeitung*” z 30 IX 1933.

jako prowadzone bezplanowo i bez uwzględniania świadomości narodowej.

Do opracowania planu rozbudowy prowincji wschodniopruskiej Koch powołał wybitnych specjalistów. Czołowe miejsce wśród nich przypadło prof. H. B. Grünbergowi, od lat związanemu z nadprezydentem. Jako pracownik Uniwersytetu Królewieckiego Grünberg pełnił również funkcję dyrektora Instytutu Nauk Politycznych tejże uczelni (*Staatswissenschaftliches Institut*). Na ogół Koch nie miał zaufania do ludzi z kręgów uniwersyteckich. Za powierzoną mu działalność Grünberg osobiście odpowiadał przed *Gauleiterem*. Także plany przebudowy prowincji wschodniopruskiej znane były początkowo tylko ścisłemu gronu specjalistów i zostały sprecyzowane w publikacji opracowanej na zlecenie Kocha dla potrzeb służbowych⁵⁵.

Wspomniane opracowanie eksponowało rolę Prus Wschodnich w państwie hitlerowskim, jako pomostu łączącego Rzeszę Niemiecką z Europą wschodnią. Jej autorzy podkreślali, że stały regres gospodarczy tych ziem był skutkiem narzuconego w 1919 r. „dyktatu” wersalskiego. Dopiero narodowy socjalizm zamierza stworzyć tu ważne centrum polityczno-gospodarcze, które odegra zasadniczą rolę w tworzeniu nowego ładu na obszarze między Bałtykiem a Morzem Czarnym⁵⁶. Pokojowa polityka Hitlera — stwierdzano we wspomnianym opracowaniu — zmierza do usunięcia tych przeszkód. Mając to na uwadze, Prusy Wschodnie muszą już dziś przygotować się do spełnienia zadań, które w całości będą mogły być ujawnione dopiero wtedy, gdy zostaną zniesione „bezsensowne granice polityczne, dzielące Rzeszę Niemiecką od ziem wschodniopruskich”. Była to więc zupełnie jawna zapowiedź zmian granic polsko-niemieckich przy pomocy siły. Przedstawione plany rozbudowy zacofanej do tej pory prowincji, miały przede wszystkim duże znaczenie propagandowe. Musiały budzić respekt i podziw dla ich twórcy. Koch zdawał sobie jednak równocześnie sprawę z faktu, że nie można ich będzie w całości podać do publicznej wiadomości, na razie utrzymywał je więc w tajemnicy. Tymczasem w kwietniu 1934 r. H. Schmalz, wysoki urzędnik wydziału finansowego w nadprezydium prowincji wschodniopruskiej, niewątpliwie dobrze znający założenia planu Kocha, bez jego wiedzy opublikował w wydawnictwie berlińskim broszurę, omawiającą rolę Prus Wschodnich

⁵⁵ *Nationalsozialistische Aufbauarbeit in Ostpreussen. Ein Arbeitsbericht*. Königsberg 1934.

⁵⁶ Autorzy pisali: „Versailles hat die Völker, die hier im Osten wohnen, künstlich durch politisch und wirtschaftlich gleich wieder sinnige Grenze getrennt und diese Grenzen mit einem Hass ohnegleichen geladen, der den natürlichen wirtschaftlichen Verkehr zum Nachteil aller Völker hemmt” (cyt. za raportem AAN AB, nr 2592, dok. z 29 IX 1934).

w III Rzeszy⁵⁷. Broszura omawiała przede wszystkim szczegółowe etapy realizacji założeń planu Kocha i jego polityczne uzasadnienie.

W dniu 20 kwietnia ukazał się w „Preussische Zeitung” artykuł, zdecydowanie potępiający wynurzenia H. Schmalza. Jego autorem był prof. Grünberg. W artykule stwierdzano, że wspomniana broszura wydana została bez wiedzy miarodajnych czynników wschodniopruskich, oraz że jest plagiatem i sabotuje plany *Gauleitera*. Grünberg zarzucał także jej autorowi nadużycie stanowiska służbowego, gdyż ten podpisał się pod nią jako radca rządowy, a tym samym nadał wspomnianej publikacji charakter półrządowy⁵⁸. W następnych dniach prasa wschodniopruska związana z Kochem, jeszcze bardziej dosadnie określała wynurzenia H. Schmalza. Niektóre gazety pisały o broszurze jako „głupiej” paplaninie, nie mającej nic wspólnego z założeniami gospodarczymi planu nadprezydenta.

Oceniając obecnie polemikę prasy wschodniopruskiej z publikacją Schmalza, możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że chodziło tu raczej o urażoną ambicję *Gauleitera*, który chciał zachować wyłącznie dla siebie pozycję projektodawcy w odniesieniu do planu tak przełomowego w życiu gospodarczym tych ziem, niż o próby torpedowania jego zamiarów. Niewątpliwie Schmalz brał udział w przygotowaniach do przebudowy struktury gospodarczej prowincji, orientował się dobrze w założeniach planu, co mogło być nie na rękę apodyktycznemu nadprezydentowi. Opublikowanie tego rodzaju materiałów mogło być także wykorzystane przez przeciwników *Gauleitera*. W każdym bądź razie, w kwietniu 1934 r. plany Kocha zostały oficjalnie ujawnione.

W tej sytuacji, opublikowanie w tym samym czasie opracowania E. Kocha, poświęconego roli Prus Wschodnich w III Rzeszy⁵⁹, nie stało się większą rewelacją. Koch skoncentrował się przede wszystkim na politycznym znaczeniu przebudowy gospodarczej prowincji i precyzował jej rolę w systemie ekonomicznym III Rzeszy. Stwierdzał, że to ważne zadanie można było powierzyć Prusom Wschodnim dzięki zwycięstwu narodowego socjalizmu i jego starej gwardii⁶⁰.

⁵⁷ H. Schmalz, *Die Industrialisierung Ostpreussens als Schicksalsfrage für den gesamtdeutschen und osteuropäischen Raum*. „Schriften für neues Bauerntum” Heft 53, Berlin 1934.

⁵⁸ „Preussische Zeitung” z 20 IV 1934. Patrz również AAN MSZ, nr 8839, dok. z 12 V 1934.

⁵⁹ E. Koch, *Aufbau im Osten*.

⁶⁰ M. in. pisał: „Hiergegen setzt nun der friedliche und aufbauende Generalanriff des Nationalsozialismus im preussischen Osten auf der ganzen Linie ein. Wir führen diesen Kampf, der in seinen Ausmassen gigantisch ist und dessen endgültiger Sieg vielleicht erst späteren Generationen zugute kommen wird, konzentrisch” (E. Koch, *op. cit.*, s. 34).

Plan Kocha preferował przede wszystkim osadnictwo wiejskie. Podstawowym kryterium przydziału ziemi nowemu osadnikowi była przynależność do NSDAP, następnie — odbyta służba w wojsku lub formacjach paramilitarnych, nordyckie pochodzenie, posiadanie rodziny lub zamiar jej założenia w najbliższym czasie ⁶¹.

Nowe gospodarstwa powstawały głównie z rozparcelowanych majątków junkierskich, wykupywanych przez spółki osadnicze. Większość osadników otrzymywała także kredyty na zakup żywego inwentarza. Prawie wszystkie osiedla rolnicze uznane były za zagrody dziedziczne (*Erbhof*) i nie podlegały podziałowi. Nie można ich było także sprzedać ani wydzierżawić, bez zgody miejscowego *Landrata*. Całością akcji osiedleńczej kierowało Wschodniopruskie Towarzystwo Osadnicze. Nad uświadomieniem polityczno-państwowym nowych osadników czuwała tzw. Wschodniopruska Służba Osiedleńcza (*Ostpreussische Siedlungsdienst*), w skład której wchodziły trzy organizacje: *Die Ostpreussische Landhilfe*, *Die Württembergischen Kameradschaftshöfe* oraz *Ostpreussische Artamanen*. Pierwsza z nich miała początkowo za zadanie propagandę osadnictwa wśród bezrobotnych robotników rolnych i przemysłowych. Jako organizacja powołana przez NSDAP, stała się wkrótce organizacją wyłącznie polityczną, decydującą o wyborze kolonistów i uświadamiającą osadników o ich politycznej funkcji na terenach niemieckiego wschodu.

Die Württembergischen Kameradschaftshöfe wywodziła się z obozów pracy rozrzuconych na terenie Prus Wschodnich, w których zatrudnieni byli Wirtemberczycy. Oni to, po skończeniu służby we wspomnianych obozach, dobrowolnie osiedlali się na wschodzie bądź jako rolnicy, bądź też rzemieślnicy i poza pracą zawodową, zajmowali się działalnością polityczną wśród swoich ziomeków. *Ostpreussische Artamanen* rekrutowali się z byłego związku artamanów, działających w Republice Weimarskiej. Do Prus Wschodnich udawali się grupami i tu zakładali własne kolonie, przede wszystkim w skupiskach polskich na terenie Warmii, realizując nadal założenia polityczne swojej organizacji. *Ostpreussische Siedlungsdienst* rozpoczęła działalność latem 1934 r. Zabiegała ona o sprowadzanie do Prus Wschodnich osadników rolnych, rekrutujących się z warstw rzemieślniczych a znających się na rolnictwie. Zazwyczaj członkowie tej organizacji obejmowali kierownicze stanowiska w nowo powstających osiedlach ⁶².

Upolitycznieniu wschodniopruskich osadników patronowały też lokalne władze NSDAP oraz *Bund Deutscher Osten*. Zwłaszcza ten ostatni dążył do wychowania kolonistów według zasad narodowego socjalizmu. Wprawdzie w omawianym okresie przy werbowaniu nowych osadników

⁶¹ „Stuhmer Zeitung” z 30 IX 1933.

⁶² AAN AB, nr 596, dok. z 16 VII 1935.

nie podkreślano z takim naciskiem jak dawniej „polskiego niebezpieczeństwa”, czy też konieczności tworzenia na wschodzie zapory chłopskiej przeciwko Słowiańszczyźnie, nadal jednak na plan pierwszy wysuwano motywy polityczne przed gospodarczymi.

Dalszym etapem „upolityczniania” chłopów-osadników, było zakładanie w Prusach Wschodnich specjalnych szkół. Jedną z pierwszych placówek tego typu była szkoła w Ripkeim pow. Wehlau (Welawa). Patronowało jej Wschodniopruskie Stowarzyszenie Chłopskie (*Landbauernschaft Ostpreussen*). Szkoła w Ripkeim miała na celu podnoszenie świadomości politycznej chłopów, co realizowano w ramach kursów dla osadników, organizowanych dwa razy w roku. Oprócz przedmiotów fachowych, sporo miejsca poświęcano także zagadnieniom rasowym⁶³.

Pod koniec 1933 r. powstało w Niemczech 3 939 nowych gospodarstw, z czego na Prusy Wschodnie przypadło 721 zagród chłopskich, na Brandenburgię — 613, Hanower — 564, Pomorze — 558. Przeciętna wielkość gospodarstw wahała się w granicach 12 ha⁶⁴.

W 1934 r., a więc po prawie rocznej realizacji planu Kocha, w Prusach Wschodnich powstało dalszych 565 nowych gospodarstw chłopskich. Przeciętna ich wielkość wynosiła od 10 do 20 ha. Spośród owych 565 nowo wzniesionych zagród, 237 przypadało na rolników, 184 — na robotników rolnych, 52 — na rzemieślników, 78 — na inne zawody, oraz 14 na byłych żołnierzy *Reichswehry*. Charakterystyczne było jednak i to, że zaledwie sześciu osadników pochodziło z Niemiec zachodnich, a pozostali rekrutowali się z prowincji wschodniopruskiej⁶⁵.

Rok 1935 przyniósł dalsze nasilenie osadnictwa wiejskiego w tejże prowincji. Znalazło ono także szeroki odzew wśród miejscowego chłopstwa, które zdecydowanie popierało działalność *Gauleitera*, zwłaszcza iż Koch niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że konsekwentnie dążyć będzie do parcelacji zaniedbanych wielkich latyfundiów junkierskich. Znamienny pod tym względem był artykuł z końca 1934 r. zamieszczony na łamach „*Ortelsburger Zeitung*”, zdecydowanie krytykujący dotychczasową politykę *Osthilfe*. Autor stwierdzał, iż z pomocy wschodniej skorzystałi jedynie junkrzy, którzy w jej ramach otrzymali prawie 900 mln marek. Jest to więc dostateczna zapłata za zasługi, jakie ta warstwa społeczna oddała w minionych wiekach państwu pruskiemu. Obecnie jednak zmieniły się zasady polityki rolnej. Wielka własność ziemska winna więc poczuwać się do obowiązku przekazania części areалу swej ziemi na rzecz akcji osadniczej. Kto jednak — stwierdzano dalej — nie chce dobrowolnie wywiązać się z tego obowiązku, ten nie może liczyć na żadną pomoc

⁶³ AAN AB, nr 597, dok. z 4 II 1936.

⁶⁴ „*Weichselzeitung*” z 10 VIII 1934.

⁶⁵ AAN AB, nr 596, dok. 7 VI 1935.

ze strony państwa w ramach *Osthilfe*. Jeżeli więc gospodarstwo rolne nie będzie mogło rozwijać się o własnych siłach, to władze przejmą jego ziemię na rzecz kolonizacji wschodniej⁶⁶. Ten sam problem poruszyła na swych łamach „*Oberschlesische Tageszeitung*” przypominając, że każdy korzystający z *Osthilfe* jest zobowiązany do przekazania pewnej części swej ziemi na akcję kolonizacyjną⁶⁷. Nie ulegało też wątpliwości, że Koch należał do tych radykalnie nastawionych przywódców NSDAP, którzy atakowali zdecydowanie dotychczasową politykę pomocy pieniężnej dla wielkiej własności rolnej, co uwidoczniło się w nowej ustawie o *Osthilfe*, jaka weszła w życie pod koniec 1934 r.⁶⁸. W 42 paragrafach ustawa precyzowała sposób postępowania władz wobec zadłużonych gospodarstw rolnych na terenach wschodnich Niemiec. Przede wszystkim przewidywała planowe wykupywanie tych posiadłości, które — zdaniem ekspertów — nie miały szans rozwoju i przeznaczanie ich pod parcelację dla osadników rolnych. Nową ustawę o *Osthilfe* z zadowoleniem przyjęły także organizacje polityczne, które patronowały osadnictwu wschodniemu, przede wszystkim BDO⁶⁹.

Poważne zaangażowanie się Kocha w akcję osadnictwa wschodniego, a zwłaszcza zdecydowane żądanie parcelacji na ten cel zadłużonych majątków junkierskich, wywołało głębokie niezadowolenie z jego polityki wśród junkrów wschodniopruskich. Wprawdzie ta warstwa społeczna nie posiadała już takiej pozycji politycznej, jak w okresie Republiki Weimarskiej, jednak na skutek jej znaczenia gospodarczego, Berlin nadal z nią się liczył. Wschodniopruscy junkrzy posiadali bowiem w latach trzydziestych jeszcze około 40% ziemi. Rychło też znaleźli oni poparcie wśród wysoko postawionych osobistości w szeregach NSDAP. Ze stolicy Rzeszy wyszły pierwsze poważniejsze próby hamowania antyjunkierskich zapędów *Gauleitera*. W lipcu 1934 r. bawił w Królewcu zastępca Hitlera R. Hess, który rzekomo miał nakłaniać Kocha do prowadzenia umiarkowanej polityki związanej z przebudową gospodarczą prowincji⁷⁰. Zabiegi te nie dały na razie większych rezultatów. W sierpniowym numerze „*Pressedienst Ost*” ukazał się artykuł prof. Grünberga ponownie precyzujący plany rozwoju gospodarczego Prus Wschodnich. Autor stwierdzał, że w prowincji wschodniopruskiej należy także, oprócz osadnictwa rolnego, dążyć do rozbudowy lokalnego przemysłu. Pozwoli to bowiem w większym stopniu wykorzystać miejscowe siły robocze. W tym celu na-

⁶⁶ „*Ortelsburger Zeitung*” z 17 XII 1934.

⁶⁷ „*Oberschlesische Tageszeitung*” z 16 XI 1934.

⁶⁸ *Osthilfeabwicklungsverordnung. Reichsgesetzblatt 1934, Teil I, s. 1288.*

⁶⁹ Organ tegoż związku „*Ostland*” pisał: „*Nach dem Erlass dieser Verordnung ist mit einem schnellsten Abschluss der noch schwebendem Osthilfefälle zu rechnen*” („*Ostland*” z 4 I 1935, s. 11).

⁷⁰ AAN K. Kwidzyn, nr 2, dok. z 14 VII 1934.

leży zakładać nowe warsztaty przemysłowe w zwartych skupiskach wiejskich, dysponujących rezerwami robotników zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Nie do przyjęcia są bowiem argumenty przedstawiciele Niemiec zachodnich, którzy twierdzą, że nie można uruchamiać nowych zakładów przemysłowych na wschodzie, póki w zachodnich okręgach przemysłowych kraju istnieje bezrobocie. Ożywienie gospodarcze zachodu — pisał dalej Grünberg — nastąpi dopiero wtedy, gdy na wschodzie stworzy się chłonny rynek zbytu. Warunkiem tego jest zrealizowanie planów przebudowy strukturalnej gospodarki Prus Wschodnich. Zdaniem Grünberga, nie czekając na odpowiednie decyzje rządu w tej sprawie, trzeba więc przystąpić do industrializacji terenów wschodnich. Grünberg powtórzył również tezę Kocha, że o rozwoju gospodarczym danego regionu decyduje miejscowa siła robocza, a nie baza surowcowa⁷¹.

Tymczasem w Prusach Wschodnich coraz powszechniej mówiono o możliwości usunięcia E. Kocha z zajmowanego stanowiska. W związku z tym na łamach „Königsberger Allgemeine Zeitung” ukazały się nawet oficjalne oświadczenia R. Hessa i H. Göringa zaprzeczające pogłoskom, jakoby *Gauleiter* i nadprezydent Koch miał być odwołany z zajmowanych stanowisk⁷². Mimo uspokajających komunikatów prasowych, opozycja przeciwko Kochowi nadal wzrastała. Czołowymi przeciwnikami nadprezydenta byli: wschodniopruski przywódca ruchu chłopskiego (*Landesbauerführer*) E. Otto, którego z kolei popierał minister Darré, oraz szef SS na Prusy Wschodnie, von dem Bach-Żelewski, za którym stał H. Himmler⁷³. On też w drugiej połowie grudnia 1935 r. przybył do Królewca i po zaznajomieniu się na miejscu z działalnością Kocha, zawiesił go w czynnościach służbowych⁷⁴. Koch jednak nie rezygnował z walki. Natychmiast udał się do Hitlera i najprawdopodobniej wtedy uzyskał całkowite jego poparcie dla swoich planów „przebudowy” Europy według założeń narodowego socjalizmu, za cenę pewnych ustępstw na rzecz junkrów. Już bowiem 24 grudnia objął na nowo władzę w Prusach Wschodnich, a swego najgroźniejszego przeciwnika z prowincji, von dem Bacha-Żelewskiego, przeniósł do Wrocławia (E. Otto w 1934 r. został przeniesiony do Berlina). Nie bez satysfakcji donosiła o tych pociągnięciach prasa związana z Kochem⁷⁵.

W czasie noworocznego przemówienia w 1936 r. Koch zapowiedział dalszą realizację planów uzdrowienia gospodarczego prowincji i — co było również bardzo znamienne — jeszcze raz podkreślił swoją wierność

⁷¹ AAN MSZ, nr 6927, dok. z 22 VIII 1934.

⁷² „Königsberger Allgemeine Zeitung” z 22 i 23 VII 1934.

⁷³ „Preussische Zeitung” z 18 VIII 1934.

⁷⁴ AAN MSZ, nr 4526, dok. z 4 I 1936; tamże, Kwidzyn, nr 2, dok. z 15 II 1936.

⁷⁵ „Preussische Zeitung” z 24 XII 1935.

dla kanclerza Rzeszy, Hitlera⁷⁶. Mimo tych oficjalnych zapowiedzi akcja osadnictwa wschodniopruskiego w 1936 r. znacznie osłabła. Na terenie prowincji powstało tylko 312 nowych gospodarstw, co w porównaniu z 1935 r. oznaczało spadek o 242 zagrody i około 4 540 ha ziemi. Zmianie nie uległa jedynie proporcja przydziału tych gospodarstw pod względem zawodowo-społecznym: 174 zagrody założyli rolnicy, 68 — robotnicy rolni, 21 — rzemieślnicy, 9 — byli wojskowi i 40 — inne zawody⁷⁷. Oficjalnie mówiło się o wyczerpywaniu ziemi na potrzeby kolonizacji wiejskiej. Toteż znamienity pod tym względem był artykuł zamieszczony w „Ortelsburger-Zeitung” z maja 1936 r., w którym autor stwierdzał, że na terenie Prus Wschodnich istnieje jeszcze możliwość zdobycia ziemi z majątków junkierskich, które nie zawsze w pełni ją wykorzystują. Znacznymi rezerwami ziemi dysponują także kościoły i klasztory. Wreszcie, w Prusach Wschodnich znajdują się wielkie latyfundiaria Hohenzollernów. Zdaniem autora, wymienione możliwości nabycia ziemi winny być wykorzystane przez miejscowe władze. Artykuł ten został całkowicie przemilczany przez prasę lokalną⁷⁸. Podobne żądania wysunął „Stuhmer Zeitung”. Gazeta donosiła, że w Rzeszy istnieje jeszcze 412 wielkich latyfundiów, posiadających łącznie 2,6 mln ha ziemi, na której można by osiedlić 104 321 rodzin chłopskich, przydzielając im po 25 ha ziemi. Największa ilość tych majątków znajduje się w Prusach Wschodnich, gdzie także sporo ziemi skupia w swoim ręku Kościół. Zarówno wielka własność świecka, jak i kościelna winny dobrowolnie przekazać część posiadanej ziemi na cele osadnicze⁷⁹. Apele prasy nie znajdowały zrozumienia wśród właścicieli ziemskich, w związku z czym w 1937 r. powstało w Prusach Wschodnich zaledwie 137 nowych zagród osadniczych. Brak było już na te cele funduszy, a także brak obiektów parcelacyjnych. Tak więc koncepcje E. Kocha dotyczące osadnictwa wiejskiego — tworzenia nowej warstwy chłopskiej, zamiast wielkich posiadłości ziemskich, zostały w dużej mierze storpedowane przez miejscowych junkrów⁸⁰. Powtarzające się jeszcze na łamach lokalnej prasy wezwania o popieranie kolonizacji wschodniej, jako najskuteczniejszej polityki wobec zagrożenia ze wschodu, pozostawały bez echa. Nie znalazł też *Gauleiter* zrozumienia dla swoich koncepcji w ośrodkach gospodarczych i politycznych Niemiec centralnych i zachodnich⁸¹. Najbardziej wymownym tego

⁷⁶ „Preussische Zeitung” z 1 I 1936.

⁷⁷ AAN AB, nr 599, dok. z 19 V 1937.

⁷⁸ *Wo ist noch Siedlungsland?*, „Ortelsburger Zeitung” z 16 V 1936.

⁷⁹ „Stuhmer Zeitung” z 15 VI 1936.

⁸⁰ AAN AB nr 598, dok. 30 III 1938.

⁸¹ „Preussische Zeitung” z 23 XII 1937.

przykładem była doroczna konferencja władz administracyjnych Nadrenii z przedstawicielami prowincji wschodniopruskiej, w październiku 1937 r., poświęcona komunikacji morskiej do Prus Wschodnich. Z tej to okazji Koch wygłosił w Kolonii ważną mowę polityczną, w której ponownie zapelował o poparcie osadnictwa na wschodzie, jako najważniejszego zagadnienia polityczno-gospodarczego niemieckiego wschodu. Prusy Wschodnie — mówił *Gauleiter*, są najskuteczniejszą zaporą przeciwko „azjatyckiemu bolszewizmowi”. I tym razem apele Kocha nie odniosły spodziewanego skutku. Jego koncepcje ożywienia gospodarczego Prus Wschodnich były niepopularne. Wschodnie tereny Rzeszy w opinii większości nadreńczyków pozostawały nadal „zapadłymi prowincjami”, a przeniesienie urzędnika z zachodu do Królewca uważano za degradację⁸². Tę postawę społeczeństwa zachodniemieckiego potwierdził ponownie artykuł, zamieszczony w „Westdeutscher Beobachter” z okazji pobytu Kocha w Kolonii. Autor wspominał wprawdzie, że w Prusach Wschodnich istnieje możliwość osiedlenia się rolników, ale nadmienił również, że kraj ten, w stosunku do Niemiec zachodnich, zapóźniony jest w rozwoju gospodarczym o 50 lat. Charakterystyczne było w omawianej wypowiedzi i to, że autor wyeliminował wszystkie antyjunkierskie i antypolskie akcenty, którymi posłużył się Koch przy naświetlaniu roli Prus Wschodnich w III Rzeszy⁸³.

Stosunkowo słabiej po 1933 r. rozwijało się osadnictwo rolne na Pograniczu. Tu akcji kolonizacyjnej patronował głównie *Bund Deutscher Osten*. Obecnie można stwierdzić, że na ziemiach Pogranicza właśnie Związek wykazywał największe zainteresowanie osadnictwem wiejskim. Podejmowane przez miejscową administrację wcześniejsze próby w tym zakresie, nie przynosiły większych rezultatów. Nie powiodło się przede wszystkim osadzenie na roli w powiecie złotowskim bezrobotnych z Berlina, co zostało przyjęte z dużym niezadowoleniem przez władze zwierzchnie. Dlatego też *BDO* jako naczelne zadanie na Pograniczu wytyczył sobie ożywienie akcji osadniczej, zwłaszcza w środowiskach polskich. W tym celu podjęto szkolenie przyszłych osadników w ramach *Arbeitsdienst*. Całością akcji kierować miała Spółka Osadnicza (*Siedlungsdienst Ostmark*), która nadzorowała również przygotowanie fachowe i polityczne nowych osadników rolnych. Ale i te próby pozyskania ochotników z terenów zachodnich Niemiec nie powiodły się; osadników trzeba było rekrutować z miejscowego chłopstwa.

Osadnictwo wiejskie na Pograniczu miało m. in. za zadanie rozbicie

⁸² AAN AB, nr 838, dok. z 30 X 1937.

⁸³ „Westdeutscher Beobachter” z 28 X 1937 r., cyt. za AAN AB, nr 839.

zwartych skupisk polskich, zwłaszcza w powiatach złotowskim, międzyrzeckim i babimojskim. Dlatego też dobór kandydatów był bardzo staranny. We wspomnianych powiatach próbowano nawet osiedlać zaangażowanych działaczy politycznych z ośrodków miejskich. W ramach działalności uświadamiającej niezależnie od akcji prowadzonej przez BDO, kierowano tu także na obozy letnie grupy studentów z ośrodków uniwersyteckich Niemiec zachodnich i młodzież ze środowisk miejskich, podejmującą roczną pracę na roli (*Landjahr*)⁸⁴.

Mimo wszystkich wysiłków, rezultaty osadnictwa wiejskiego na Pograniczu były nadal niedostateczne. W związku z tym w styczniu 1935 r. T. Oberländer zwołał do Złotowa kolejną naradę, na którą, oprócz lokalnych władz, przybyli także przedstawiciele rządu pruskiego z Berlina. Zebrani ponownie wysunęli hasła aktywnej kolonizacji Pogranicza zarówno na wsi, jak i w mieście. Postulowano również wzmożenie działalności kulturalno-oświatowej wśród młodzieży i starszej generacji w środowiskach polskich. Poparto także plany zakładania na tych ziemiach specjalnych osad SA⁸⁵. Idea tworzenia owych osad narodziła się w marcu 1934 r. na posiedzeniu rady miejskiej w Lipsku, na które został także zaproszony Hitler, przybyły tu oficjalnie z okazji wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik R. Wagnera. Przy tej sposobności miejscowi działacze polityczni wysunęli propozycje utworzenia fundacji im. H. Limbacha, zasłużonego przywódcy SA z Lipska, który zginął jako bojownik narodowego socjalizmu w czasie starć z demonstracją komunistyczną w 1923 r. Fundacja miała na celu przede wszystkim popieranie osadnictwa wschodniego wśród członków SA. Oni to na najbardziej zagrożonych politycznie rubieżach wschodnich mieli zakładać tzw. wioski Limbacha. Pierwsza kolonia tego typu powstała we wsi Dąbrówka w pow. międzyrzeckim⁸⁶. Jej uroczyste poświęcenie odbyło się ostatecznie 2 lipca 1938 r. Wzięli w nim udział przedstawiciele miasta Lipska, studenci uniwersytetu lipskiego, oddziały SA i SS, reprezentanci prowincji, wojska, itp. Przemawiający w imieniu nadprezydenta Presting stwierdził, że osadzeni tu koloniści są kontynuatorami dzieła pierwszych osadników niemieckich i że dobrano ich według zasad narodowosocjalistycznej polityki osadniczej⁸⁷. W listopadzie tegoż roku zakończono budowę kolejnych osad SA na Pograniczu: w Trzcielu (14 zagród) i w Babimoście (16 gospodarstw). Uroczystego przekazania obiektów nowym osadnikom dokonał *Gauleiter*

⁸⁴ AAN AB nr 835, dok. z 17 IV 1935 r.

⁸⁵ AAN AB, nr 595, dok. z 20 III 1934 r.

⁸⁶ AAN AB, nr 595, dok. z 20 III 1934 r. Patrz również „*Völkischer Beobachter*” z 20 VI 1938.

⁸⁷ AAN AB nr 595, dok. z 20 III 1934 r. oraz AAN Konsulat RP w Szczecinie (dalej cyt.: K. Szczecin), nr 13 dok. z 26 VIII 1938 r.

provincji Kurmark Stürtz. Dalsze osady SA wznoszono w powiecie międzyrzeckim⁸⁸.

Również na Śląsku osadnictwo wiejskie po 1933 r. inspirowane było przez czynniki polityczne. Od samego początku patronował akcji *Gauleiter* i nadprezydent J. Wagner. Wzorując się na działalności E. Kocho, zamierzał on budować wzdłuż granicy polsko-niemieckiej „pas gospodarstw chłopskich”, broniących prowincję przed naporem ze wschodu. Swoje plany sprecyzował na kolejnym zebraniu BDO, które odbyło się 12 maja 1936 r. w Bytomiu. Ponownie oświadczył wówczas, że władze administracyjne prowincji konsekwentnie wcielać będą w życie narodowosocjalistyczne założenia osadnictwa rolnego. I tu, podobnie jak na Pograniczu, szeroką propagandę na temat kolonizacji wiejskiej prowadziła BDO⁸⁹. Przede wszystkim przestrzegano zasady, by w związku z parcelacją majątków leżących wzdłuż granicy polsko-niemieckiej, osiedlali się tylko politycznie uświadomieni Niemcy. Całością akcji na Dolnym Śląsku kierowało zreorganizowane Dolnośląskie Towarzystwo Osadnicze (*Niederschlesische Siedlungsgesellschaft*) z siedzibą we Wrocławiu⁹⁰. Na Opolszczyźnie duży wpływ na dobór osadników wiejskich miały w pierwszym rzędzie: Narodowosocjalistyczne Towarzystwo Opieki nad Ofiarami Wojny (*NS-Kriegsopferversorgung*), BDO oraz Niemiecko-Chrześcijańskie Stowarzyszenie Osadników Chłopskich (*Bauernsiedlungsgesellschaft der deutschen christlichen Bauernvereine*), pozostające również pod wpływem ideologii hitlerowskiej. Szczególnie żywą działalność przejawiało *NS-Kriegsopferversorgung*. Zachęcało ono kombatantów, którzy nie doznali poważniejszych obrażeń w czasie wojny, by osiedlali się na roli. Dotyczyło to także członków formacji ochotniczych, walczących przeciwko polskim powstańcom, oraz zasłużonych członków SA i SS⁹¹. Na skutek wspomnianej akcji propagandowej, na Śląsku Opolskim już 1934 r. założono 340 nowych zagród o łącznej powierzchni 3 466 ha. Przeciętnie, nowo założone gospodarstwo obejmowało na Opolszczyźnie 10,2 ha⁹². W powiecie grotkowskim rozwinął się także specjalny typ osadnictwa (*Arbeitsdankheim*), który miał za zadanie przysposobienie do pracy na roli robotniczych działaczy partyjnych. Najczęściej byli to samotni mężczyźni, przeszkoleni w *Arbeitsdienst*. Oni też mieli tworzyć nową społeczność wiejską, całkowicie oddaną idei narodowego socjalizmu⁹³. Przy nowo zakładanych osadach chłopskich na Śląsku planowano budowę domów kul-

⁸⁸ Tamże, K. Szczecin, dok. z 14 I 1939 r.

⁸⁹ AAN MSZ, nr 4951, dok. z 6 VI 1936 r.

⁹⁰ AAN AB, nr 595, dok. z 3 X 1933 r.

⁹¹ Tamże, dok. z 18 V 1934 r.

⁹² Tamże, dok. z 21 XII 1934 r.

⁹³ „Oberschleisische Volksstimme” z 4 IX 1934.

tury i szkół, jak również wzorowych gospodarstw chłopskich (*Lehrsiedlung*), które udzielać miały fachowych wskazówek początkującym rolnikom. Tak pojętej akcji osadniczej duży rozgłos nadawała miejscowa prasa⁹⁴.

Po 1933 r. na terenach Niemiec wschodnich z dużym rozmachem przystąpiono także do budowy domków jedno- lub dwurodzinnych, dla robotników przemysłowych i rolnych. I w tej akcji na plan pierwszy wysunęły się Prusy Wschodnie. W ramach wspomnianego już planu Kocha, w prowincji wschodniopruskiej powstać miało w ciągu trzech lat około 30 tys. mieszkań. Po gruntownym przygotowaniu bazy surowcowej i fachowców, w 1933 r. przystąpiono do realizacji owych ambitnych założeń. W przeciwieństwie do osadnictwa wiejskiego, koszty związane z budową nowych osiedli miejskich, w znacznym stopniu pokrywać miały zarządy poszczególnych miast i gmin. Dlatego też pierwsze tego typu osiedla powstawały wokół większych miast i określano je jako *vorstädtische Klein-* lub *Randsiedlungen*. Były to najczęściej domki jedno- lub dwurodzinne, które właściciele mogli nabyć na własność (*Eigenheimsiedlung*), lub też standardowe wielorodzinne bloki czynszowe, przeznaczone dla rodzin bezrobotnych (*Kleinsiedlung*). Osiedla dla robotników rolnych, wznoszono natomiast wokół większych skupisk wiejskich i określano je jako *Dorfraudsiedlungen*. Przydzielano je robotnikom rolnym, zatrudnionym w wielkich majątkach ziemskich.

Do końca 1935 r. w Prusach Wschodnich wybudowano łącznie 13 672 mieszkania, dalszych 12 844 było w budowie. Osadnictwem miejskim kierowała specjalnie w tym celu utworzona spółka budowlana (*Ostpreussische Heimstätte*), nadzorowana z ramienia nadprezydenta Kocha przez F. Schlegela. Ona z kolei podlegała Ogólnoniemieckiemu Urzędowi Budowlanemu (*Reichsheimstättenamt*), współpracującemu z DAF⁹⁵. Każdy obiekt podmiejski posiadał 1 - 1,5 morga ziemi, zaś na wsi 2 morgi. Przeciętnie koszt jednego obiektu wynosił od 4 tys. do 7 tys. marek, z czego 500 marek przypadało na zakup ziemi. Gotowe budynki — wznoszone jak już wspomniano, z funduszy poszczególnych miast, spółek budowlanych i kredytów państwowych, oddawano użytkownikom. Miesięczne spłaty mieszkań, wraz z odsetkami, dostosowane były do dochodów nabywcy i wahały się w granicach od 15 do 40 marek. Pierwszeństwo w nabywaniu nowo zbudowanych domków posiadali zasłużeni działacze partyjni (*alte Kämpfer*), następnie urzędnicy państwowi, fachowcy z dziedziny różnych gałęzi przemysłu i rzemieślnicy. Przykładowo, w Olsz-

⁹⁴ Patrz przykładowo „Oberschlesische Tageszeitung” z 13 II 1935; „Oberschlesische Volksstimme” z 19 II 1935.

⁹⁵ AAN AB, nr 595, dok. z 5 IX 1934 r.

tynie w 1937 r., 50% nowo wzniesionych mieszkań przydzielono członkom SA⁹⁶. W Elblągu z kolei powstała elitarna dzielnica „*Erich Koch-Siedlung*”, w której osiedlano zasłużonych działaczy partyjnych NSDAP. Tego rodzaju osiedla, wzorowo wykończone, pokazywano najczęściej zagranicznym gościom, sprowadzanym w celu „poznania” wschodniopruskiej rzeczywistości⁹⁷. Każdy z kandydatów na osadnika zatwierdzany był przez władze polityczne. Również wnioski o nabycie mieszkań, lub pożyczki na budowę domków jednorodzinnych we własnym zakresie rozpatrywane były przez okręgowy zespół budowy domków jednorodzinnych (*Gau-Heimstättenamt*) w Królewcu⁹⁸.

Na Śląsku budownictwem domków jednorodzinnych kierowało Narodowosocjalistyczne Towarzystwo Osadnicze (*NS-Siedlungsgesellschaft Breslau, Zweigstelle Oppeln*) oraz DAF. Instytucje te także otrzymywały dotacje pieniężne od państwa⁹⁹. Najwięcej tego typu osad wzniesiono na Górnym Śląsku wokół Gliwic, Zabrze i Bytomia. W samych Gliwicach planowano budowę 1 100 mieszkań jednorodzinnych¹⁰⁰. W tym celu rozparcelowano kilka okolicznych majątków ziemskich. Wznoszone obiekty posiadały niewielkie działki ziemi i przeznaczone były dla wielodzietnych rodzin robotniczych. Śląskiej akcji budowy domków jednorodzinnych patronował przede wszystkim minister R. Ley¹⁰¹.

Na Dolnym Śląsku domki jednorodzinne dla robotników przemysłowych wznoszono przede wszystkim wokół Wrocławia, Wałbrzycha, Legnicy, Nowej Rudy, Kłodzka, a także, zabudowania dla robotników rolnych — wokół wielkich majątków ziemskich na terenie rejencji wrocławskiej i legnickiej. We Wrocławiu rozwinęło się również na znaczną skalę budownictwo domków, wznoszonych przy współudziale własnego kapitału. Koszt budynku jedno- lub dwurodzinnego wynosił około 7-8 tys. marek, z czego 1/3 wpłacał przyszły właściciel, na pozostałą zaś zaciągał pożyczkę. Miesięczne spłaty, wraz z odsetkami, wynosiły około 40 marek. Była to suma, na którą mógł sobie pozwolić jedynie bardzo dobrze zarabiający fachowiec¹⁰². Średnio bowiem niemiecki robotnik przemysłowy zarabiał od 70 do 110 marek miesięcznie, a utrzymanie 5-osobowej rodziny wynosiło około 60 marek¹⁰³. Dla porównania przypomnijmy, że miesięczny czynsz za 2-izbowe mieszkanie robotnicze wynosił w 1935 r. 30 marek, a w 1937 r., na skutek interwencji u władz

⁹⁶ Tamże, nr 598, dok. z 15 II 1938.

⁹⁷ „Westpreussische Zeitung” z 9 IX 1936.

⁹⁸ AAN AB, nr 595, dok. z 5 IX 1934, oraz nr 598, dok. z 15 II 1938 r.

⁹⁹ „Deutsche Ostfront” z 19 XII 1934.

¹⁰⁰ „Oberschlesische Volksstimme” z 30 XI 1934.

¹⁰¹ „Oberschlesische Volksstimme” z 4 IX 1934.

¹⁰² AAN AB, nr 596, dok. z 7 XI 1935 r.

¹⁰³ AAN MSZ, nr 4542, dok. z 18 VI 1936 r.

centralnych 25 marek. Mimo tak wysokich czynszów i spłat za nowo wznoszone budynki, zapotrzebowanie na nie było bardzo duże. W związku z tym przyjęto, że od 1936 r., to jest od czasu pierwszego znacznego zahamowania budownictwa mieszkaniowego, pierwszeństwo w nabywaniu nowych mieszkań, nawet w osadach robotniczych, mieli ci, którzy wpiacili jednorazowo od 300 do 600 marek¹⁰⁴.

Pozyskawszy sobie akcją budownictwa mieszkaniowego szerokie rzesze robotników, władze hitlerowskie zaczęły ją systematycznie ograniczać. Pochłaniała ona bowiem zbyt wielkie sumy, które w tym czasie potrzebne już były na rozbudowę przemysłu zbrojeniowego. Na budowę mieszkań z funduszy państwowych wydano w 1935 r. 1,6 mld marek. Za kwotę tę przebudowano i zbudowano — jak stwierdzał w marcu 1936 r. H. Schacht — 280 000 mieszkań. Tymczasem w latach trzydziestych brakowało w Niemczech około 1,5 mln mieszkań. Dalsza intensyfikacja tego budownictwa mogła w znacznym stopniu opóźnić budowę innych obiektów — jak to określano — „życiowo ważnych”¹⁰⁵. Dlatego też od 1936 r. systematycznie ograniczono państwowe fundusze na budownictwo mieszkaniowe. Zachęcano natomiast do wznoszenia domków jednorodzinnych z własnych oszczędności lub za pożyczki spółek budowlanych. W dniu 4 lutego 1936 r. rząd Rzeszy wydał nową ustawę o przejęciu przez państwo poręki na cele budowy mieszkań prywatnych i osiedli robotniczych. Ustawa określała wysokość owych poręczeń na sumę 250 mln marek. Było to już wszystko, na co zdobyło się państwo hitlerowskie w drugiej połowie lat trzydziestych. Dalszy wzrost poręczeń oznaczałby zachwianie budżetu III Rzeszy, a tym samym — zahamowanie tempa gospodarki wojennej.

Rozwojowi przemysłu zbrojeniowego podporządkowano obecnie wszystkie inne potrzeby gospodarcze, w tym również budownictwo mieszkaniowe. Odłożono je na okres późniejszy¹⁰⁶. Stanowisko to sprecyzował najpełniej minister Ley, bawiący w lipcu 1936 r. na Śląsku Opolskim. W wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu w sprawie osadnictwa wschodniego stwierdził, że wszystko, co dotychczas zrobiono w tym zakresie, stanowi dopiero początek. Hitler planuje bowiem zbudowanie w ciągu dwudziestu lat zarówno w centralnych rejonach Rzeszy, jak i na jej wschodnich rubieżach setek tysięcy nowych osad. Na razie, ze względu na ważniejsze potrzeby — stwierdzał mówca — budownictwo mieszkaniowe musi być zahamowane¹⁰⁷.

Ograniczenie osadnictwa wiejskiego i miejskiego odbiło się przede wszystkim na realizacji planu Kocha. Prowadzona bowiem od 1933 r.

¹⁰⁴ AAN AB, nr 598, dok. z 15 II 1938 r.

¹⁰⁵ AAN AB, nr 597, dok. z 25 III 1936 r.

¹⁰⁶ Tamże, nr 597, dok. z 25 III 1936 r.

¹⁰⁷ AAN MSZ, nr 4528, dok. z 25 VII 1936 r.

z dużym nakładem sił i środków pieniężnych kolonizacja wewnętrzna oraz przygotowanie zaplecza mieszkaniowego dla mających się tu osiedlać robotników przemysłowych, wyczerpało zasoby pieniężne, przewidziane na rozwój zakładów przemysłowych. Wprawdzie rząd nie szczydził na te cele środków pieniężnych; efekty ekonomiczne planu Kocha były widoczne. W ciągu kilku lat w Prusach Wschodnich zbudowano około 16 000 mieszkań w miastach, nastąpiło ożywienie gospodarcze prowincji, znalazło tu zatrudnienie, głównie w budownictwie mieszkaniowym, kilka tysięcy bezrobotnych robotników przemysłowych. Było to jednak wszystko, na co mogły się zgodzić centralne władze III Rzeszy. Na rozbudowę lokalnego przemysłu rolno-spożywczego i drzewnego zabrakło już funduszy. Przemysł ten odgrywał bowiem drugorzędną rolę w planach zbrojeniowych hitlerowskiej machiny wojennej, zaś na uruchomienie nowych gałęzi gospodarki wschodnio-pruskiej nie zgadzali się przede wszystkim wielcy potentaci finansowi centralnych i zachodnich Niemiec. Nie docierały do nich argumenty Kocha, który dowodził, że o rozwoju gospodarczym danego regionu nie decydują źródła surowcowe, lecz miejscowe ręce do pracy, a ponadto znaczenie polityczne, jakie w przyszłości ma odegrać ów region. Dlatego też do 1936 r. stworzono tu zaledwie 12 drobnych przedsiębiorstw, zatrudniających około 2 000 robotników. Zdecydowanie obniżyła się także stopa życiowa mieszkańców miast i wielkiej własności ziemskiej. Do faktu tego lokalne czynniki polityczne nie przywiązywały większej wagi, zwłaszcza że nadal miały za sobą poparcie szerokich warstw chłopskich i robotników przemysłowych, wierzących w poprawę swej sytuacji materialnej.

Mimo nie sprzyjającej atmosfery, Koch postanowił w 1938 r. raz jeszcze wyeksponować w rozgrywce z zachodnimi i centralnymi dzielnicami Niemiec, polityczne znaczenie prowincji wschodniopruskiej w III Rzeszy. W czerwcowym numerze „Tilsiter Allgemeine Zeitung” ukazał się artykuł pt. *Der Osten ist keine Strafkolonie*, w którym przypominano, że niektóre koła zachodniemieckie nadal uważają Prusy Wschodnie za prowincję, do której karnie przenosi się urzędników państwowych za ich służbowe przewinienia, jak również tych, którzy nie są potrzebni na zachodzie Niemiec. Tymczasem po 1933 r. — pisał dziennik — nastąpiła tu istotna zmiana. Społeczeństwo zachodniemieckie winno doceniać znaczenie polityczne prowincji i rolę, jaką ma ona odegrać w przyszłości. Traktowanie Prus Wschodnich jako miejsca zsyłki jest karygodne i czas najwyższy, by skończyć z tego rodzaju poglądami — stwierdzał autor artykułu¹⁰⁸.

Nie ulegało dla nikogo wątpliwości, że artykuł ów napisany był w

¹⁰⁸ „Tilsiter Allgemeine Zeitung” z 15 VI 1938, cyt. ze zbiorów AAN AB, nr 2327.

obronie planu Kocha. Jeszcze dosadniej polityczną rolę prowincji akcentowała prasa wschodniopruska przy okazji omówienia wywiadu, jakiego nadprezydent udzielił w sierpniu 1938 r., z okazji otwarcia Targów Wschodnich w Królewcu. Po przypomnieniu założeń gospodarczej rozbudowy Prus Wschodnich stwierdzano ponownie, że ziemie te stanowią dla Niemiec bazę wypadową w kierunku Europy wschodniej. Jeżeli Rzesza Niemiecka chce wykonać swoje zadanie zaprowadzenia w tej części kontynentu nowego ładu, musi przede wszystkim zwrócić szczególną uwagę na Prusy Wschodnie. Był to więc nawrót do argumentów o „polskim” i „bolszewickim” niebezpieczeństwie, których Koch używał jeszcze przed podpisaniem polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji w styczniu 1934 r.¹⁰⁹.

* *
*

Oceniając obecnie na podstawie zachowanych źródeł charakter osadnictwa wschodniego można stwierdzić, że zarówno władze Republiki Weimarskiej, jak i III Rzeszy akcją tę umiejętnie wkomponowały w ogólne plany walki z „polskim niebezpieczeństwem”. Nie było bowiem przypadkiem, że ludność polska, nawet osiadła w Niemczech na stałe, pozbawiona była w całym okresie międzywojennym prawa nabywania ziemi pochodzącej z akcji kolonizacyjnej oraz domków jednorodzinnych.

Przy podziale ziemi leżącej wzdłuż granicy polsko-niemieckiej, pierwszeństwo mieli optanci na rzecz Niemiec pochodzący z terenów polskich, wysłużeni żołnierze *Reichswehry* i byli działacze formacji paramilitarnych, wreszcie koloniści, sprowadzani z terenów zachodnich Rzeszy, zwłaszcza z Bawarii. Ich rola nie ograniczała się tylko do zajęć gospodarczych. Mieli oni tu na wschodzie tworzyć zwarte skupiska „nowego chłopstwa” niemieckiego, związanego z ziemią, zdolnego do przeciwstawienia się „polskiemu naporowi”, do rozbicia polskich ośrodków i wreszcie do zahamowania odpływu elementu niemieckiego. Tę funkcję osadnictwa podkreślała zwłaszcza prasa śląska okresu hitlerowskiego¹¹⁰, pisali o nim niektórzy historycy. „W ten sposób — stwierdzał jeden z nich — utworzymy pas rodzin chłopskich na wschodzie. Obroni on i zabezpieczy pracą rąk i płodnością ziemię niemiecką od obcego narodu”¹¹¹.

Kolonizacji wschodniej patronowały też organizacje społeczne zwią-

¹⁰⁹ „Preussische Zeitung” z 9 VIII 1938 (cyt. ze zbiorów AAN AB, nr 2327).

¹¹⁰ „Oberschlesische Tageszeitung” z 18 I 1934; „Oberschlesische Volksstimme” z 6 IV 1934; „Deutsche Ostfront” z 12 IV 1934.

¹¹¹ F. Burgdörfer, *Aufbau und Bewegung der Bevölkerung. Ein Führer durch die deutsche Bevölkerungspolitik*. Leipzig 1935, s. 179. Burgdörfer należał także do czołowych badaczy niemieckich, głoszących konieczność wzmocnienia niemieczyny na terenach wschodnich Rzeszy poprzez odpowiednią politykę ludnościową. Dał temu wyraz w swoich pracach: *Volk ohne Jugend*, wyd. III. Berlin 1935; *Be-*

zane z prawicowymi partiami politycznymi. W okresie III Rzeszy największą rolę w tej dziedzinie odegrał BDO. Był on powiązany z komisarzem do spraw osadnictwa (*Reichskommissar für das Siedlungswesen*) oraz z Głównym Urzędem do Spraw Rasowych i Osadnictwa przy SS (*Rassen- und Siedlungshauptamt der SS*). Wpływową instytucją polityczną, zajmującą się propagandą osadnictwa na terenach wschodnich Niemiec było Biuro Informacyjne dla Osadnictwa Wschodniego („*Ostseeland*”, *Auskunftstelle für Auswanderer nach dem Osten*). Przy pomocy ulotek i memorialów, kierowanych do władz zwierzchnich, starało się ono zainteresować tym zagadnieniem zarówno szerokie rzesze chłopskie, jak i czynniki administracyjne. Ono też konsekwentnie przestrzegało przed „polskim niebezpieczeństwem” na wschodzie Rzeszy. Nawoływało także do wzmocnienia militarnego wschodu, poprzez osadzanie tu członków formacji kombatanckich, oddanych idei narodowosocjalistycznej. Biuro utrzymywało kontakty z instytucjami, kierującymi osadnictwem wschodnim. Korzystało z dotacji, najpierw — Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy, a następnie — Ministerstwa Wyżywienia. Do aktywnych działaczy BDO należeli: radca rządowy G. von der Goltz, W. von Stromberg, dr F. Everling i inni¹¹².

Całością akcji osadniczej w okresie hitlerowskim kierował komisarz do spraw osadnictwa, któremu z kolei podlegał Wydział do Spraw Osadnictwa Niemieckiego (*Reichsstelle für die Auswahl deutscher Bauernsiedler*). Stanowisko komisarza zajmował J. Ludowici, pełniący, także odpowiedzialną funkcję na tym odcinku w DAF. W pracy pt. *Der deutsche Siedlungspolitik* Ludowici postulował szeroki program osadnictwa na wschodzie Rzeszy, odpowiadający założeniom E. Kocha. Domagał się także budowy we wschodnich prowincjach Rzeszy wału zdrowych i prężnych gospodarczo osad niemieckich, które stałyby się tam nosicielami kultury i broniły tych ziem przed naporem obcych rasowo elementów¹¹³. Jeszcze w 1938 r. Centralne Stowarzyszenie Banków Rzeszy (*Zentralverband des Deutschen Bank und Bankiergewerbes*), wyraźnie zalecało, by pomoc materialną udzielaną osiedlającym się w pasie przygranicznym, traktować jako ważne zagadnienie z punktu widzenia gospodarczego i narodowopolitycznego. Zgodnie z tymi wytycznymi, członkowie polskiej

völkerungsentwicklung im Dritten Reich. Tatsachen und Kritik. Berlin-Heidelberg 1935; *Zurück zum Agrarstaat? Bevölkerungsdynamische Grundlinienkünftiger deutscher Agrar-, Siedlungs-, Wohnungs-, und Wirtschaftspolitik*, wyd. II, Berlin 1935; *Volk- und Wehrkraft. Krieg und Rasse*, Berlin 1936.

¹¹² *Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes Bonn*, Abteilung VI A. *Deutschtum*, nr 2, t. 12 (dalej cyt. PA Bonn), oraz AAN MSZ nr 7063, dok. z 13 VII 1936.

¹¹³ J. Ludowici, *Der deutsche Siedlungswerk*. Heidelberg 1935, s. 15. Patrz również B. Olszewski, *Teoria i praktyka polityki gospodarczej III Rzeszy na Śląsku w okresie międzywojennym*. „*Studia Śląskie*” t. XI.

mniejszości narodowej nadal nie mogli liczyć na żadną pomoc materialną ze strony władz państwowych, jak i samorządowych¹¹⁴. Zjawisko to trafnie scharakteryzował E. Hörnle, jeden z wybitniejszych działaczy ruchu lewicowego, a następnie komunistycznego, w Niemczech. Jako redaktor czasopisma chłopskiego „Der Pflug” oraz współtwórca komunistycznego *Bauernhilfsprogramm*, niejednokrotnie stwierdzał, że polityka osadnicza miała służyć umacnianiu niemieczyzny na wschodzie, daleka była od jakichkolwiek rozwiązań, zgodnych z interesami chłopstwa, choć o tej warstwie społecznej ciągle była mowa¹¹⁵. Wymownym przykładem tak pojętej polityki osadniczej było werbowanie osadników nie według kryteriów fachowości, lecz według przekonań politycznych i powiązań z formacjami nacjonalistycznymi.

Koszt związany z kolonizacją ponosiło głównie państwo. Założenie jednego gospodarstwa wraz z ziemią, zabudowaniami i inwentarzem żywym, wymagało nakładów do 30 tys. marek. Osadnik, korzystający z różnego rodzaju ulg, płacił zaledwie 1/4 tej sumy. Jeżeli zaś, jako wysłużony żołnierz, uzyskał dodatkowo 6 000 marek na zagospodarowanie się, nowe gospodarstwo otrzymywał prawie za darmo¹¹⁶. Nie było ono jednak jego własnością. Nie mógł go wydzierżawić, ani sprzedać. Prawo pierwokupu miały towarzystwa osadnicze, one też mogły wydalic osadnika, gdyby ten nie wywiązywał się z przyjętych na siebie obowiązków.

Mimo tych na pozór sprzyjających warunków, osadnictwo wschodnio-niemieckie nie spełniło roli, jaką mu przypisywały ówczesne władze. Przede wszystkim nie stało się owym *Grenzkordon*, osłaniającym tereny wschodnie Niemiec przed polskim parciem, nie powstrzymało też ucieczki na zachód. Jeżeli się zważy, że do jednego osiedla rząd dopłacał około 25 tys. marek, to stwierdzić trzeba, że tworzenie owego „wału nowych osad niemieckich”, było bardzo kosztowne. W okresie Republiki Weimarskiej w Prusach Wschodnich osiedliło się na roli około 50 tys. osób. Była to skromna liczba, w stosunku do ogółu ludności (2 250 tys.) tejże prowincji. Ale i ta liczba nie przedstawiała prawdziwego obrazu nasilenia kolonizacji wschodniej. Średnio bowiem w okresie Republiki Weimarskiej 90% osadników rekrutowało się z miejscowej ludności. Po 1933 r. stan ten zasadniczo się nie zmienił¹¹⁷.

¹¹⁴ Zagadnienie dyskryminacji ludności polskiej w akcji osadniczej oraz rolę, jaką w tym zakresie odegrał BDO na przykładzie Śląska Opolskiego omawia gruntownie K. J o n c a, *Polityka narodowościowa III Rzeszy na Śląsku Opolskim w latach 1933 - 1940*. Katowice 1970, s. 256 i n. Patrz również AAN MSZ, nr 10501, dok. z 2 III 1936.

¹¹⁵ Patrz ZPA Berlin, Nachlass E. Hörnle, nr 26, *Das deutsche Dorf und die antifaschistische Einheitsfront*, s. 3.

¹¹⁶ AAN, K. Opole, nr 21, dok. z 4 III 1933 r.

¹¹⁷ AAN, K. Opole, nr 21, dok. z 4 III 1933 r.

TABELA 1

Osadnicy z Niemiec zachodnich i centralnych na terenach wschodnich Rzeszy w latach 1924 - 1933¹¹⁸

Lata	Liczba osadników	
	w %	w liczbach bezwzględnych
1924	1,1	20
1925	0,8	8
1926	3,1	42
1927	8,0	175
1928	10,9	303
1929	12,9	535
1930	12,6	740
1931	14,8	1126
1932	16,1	1270
1933	12,9	473

Łącznie w latach 1924 - 1933 osiedliło się na wschodzie 4692 osadników, przy czym największa ich liczba pochodziła z terenów podgórskich południowo-zachodnich Niemiec. Najmniej kandydatów na rolników przybyło do Prus Wschodnich. Ilustrują to dane z lat 1934 - 1936. I tak, w 1934 r. na 565 nowych zagród, zaledwie 6 rodzin, a w 1936 na 312 zagród — 5 rodzin przybyło z Niemiec zachodnich. Do tego dodać wypada osiedlających się poza rolnictwem, przybyłych z okręgów przemysłowych Niemiec zachodnich i centralnych. Ale i w tym przypadku — jak stwierdzał w swych raportach konsul RP z Królewca, procent przybyłych z zachodu był niewielki¹¹⁹. Lata następne nie zmieniły tego stanu.

Oprócz zakładania nowych gospodarstw osadniczych, powiększono też istniejące już zagrody chłopskie, przydzielając określoną ilość ziemi poszczególnym ich właścicielom (*Anliegersiedlung*). W akcji tej nie brali udziału osadnicy z zewnątrz. Obraz rozwoju gospodarstw tego typu przedstawia tabela nr 2.

Największa ilość powiększonych gospodarstw przypadła na Dolny i Górny Śląsk. Łącznie powstało tu 44 061 gospodarstw tego typu, którym przydzielono 58 047 ha ziemi, to jest ponad połowę areалу przeznaczanego na ten cel w państwie pruskim.

O aspekcie politycznym osadnictwa świadczyło również jego rozmieszczenie. Jakkolwiek teoretycznie obejmowało ono obszar całych Niemiec, to w praktyce około 65% ziemi przeznaczonej na cele osadnicze przypadało na ziemię graniczącą z Polską. Według obliczeń W. Zocha, w latach 1919 - 1933 stworzono w Rzeszy około 62 tys. gospodarstw osadniczych,

¹¹⁸ Obliczenia na podstawie: AAN AB, nr 596, dok. z 7 VI 1935 oraz „Ostland” z 14 XII 1934, s. 589.

¹¹⁹ Obliczenia na podstawie „Ostland” z 4 XII 1934, s. 589.

TABELA 2

*Ilość powiększonych zagrod chłopskich w ramach osadnictwa sąsiedzkiego
w okresie Republiki Weimarskiej¹²⁰*

Prowincja	Ilość powiększonych gospodarstw	Ilość przydzielonej ziemi w ha
Prusy Wschodnie	7 684	25 494
Brandenburgia	3 729	7 179
Pomorze	6 155	16 151
Pogranicze	759	2 352
Dolny Śląsk	28 619	41 494
Górny Śląsk	15 442	16 553
Prusy	64 688	109 223
Rzesza	104 627	159 145

które łącznie posiadały około 660 tys. ha ziemi. Z tej liczby, na państwo pruskie przypadało około 40 tys. gospodarstw, o łącznym areale ziemi uprawnej 450 tys. ha, co stanowiło 2/3 ziemi rozparcelowanej w całej Rzeszy¹²¹. Według obliczeń Ambasady RP w Berlinie pochodzących z 1938 r., na akcję osadniczą od 1919 do 1937 r., tj., od czasu jej znacznego zahamowania, przeznaczono w Niemczech ogółem 1 400 822 ha, z czego 86,8% przypadało na majątki ziemskie o obszarze ponad 100 ha. Prawie 50%, tj. 746 946 ha rozparcelowanej ziemi przypadało na prowincje graniczące z Polską. Z owej liczby na Pomorze przypadało 245 556 ha, na Prusy Wschodnie — 230 287 ha, Dolny Śląsk — 155 988 ha, Śląsk Górny — 70 834 ha i na Pogranicze — 44 282 ha¹²². Łącznie więc na tereny wschodnie, stanowiące 25% powierzchni Niemiec, przypadało 50% obszaru, rozparcelowanego w wyniku akcji kolonizacyjnej w latach 1919 - 1938. Jeszcze bardziej wymowne są dane procentowe, dotyczące rozmieszczenia nowo utworzonych osad w poszczególnych prowincjach Prus i Niemiec.

W Prusach Wschodnich powstało do 1933 r. 18,1% nowo założonych gospodarstw, na Pograniczu i Pomorzu Zachodnim — 14,0%, w Brandenburgii — 13,2%, na Dolnym Śląsku — 9,5%, w Meklemburgii — 8,2%, Szlezwiku-Holsztynie — 8,1%. Pozostałe 28,9% przypadało na resztę terenów Rzeszy. Rozmieszczenie to uległo jeszcze większemu przesunięciu na wschód w okresie hitlerowski¹²³.

Niezależnie od aspektu politycznego, osadnictwo wschodnie stanowiło,

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ W. Zoch, *op. cit.*, s. 85.

¹²² AAN AB, nr 598, dok. z 23 III 1938 r.

¹²³ Dane liczbowe opracowane na podstawie: A. Petruschow, *Agrarverhältnisse in Deutschland und die Agrarreform*. Berlin 1948, oraz Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. *Samodzielny Referat Niemcy*, nr 614, 287/II, k. 500 i n.

(zwłaszcza w okresie Republiki Weimarskiej) jedną z form pomocy rządu dla wielkiej własności rolnej. Kolonizacja wewnętrzna obejmowała bowiem tereny o przewadze majątków junkierskich. Tutaj hasła polityczne o tworzeniu wału przeciwko „niebezpieczeństwu polskiemu” — zostały wykorzystane dla doraźnych celów ekonomicznych. Strumień kredytów przeznaczonych na osadnictwo, kierowany był do prywatnych kiesi posiadaczy ziemskich i stawał się jeszcze jedną formą zasiłku dla tej grupy społecznej. Nie było dziełem przypadku, iż wzmożoną kolonizację na wspomnianych terenach wysuwały ugrupowania nacjonalistyczne, za którymi stała wielka własność ziemska. Dla niej bowiem akcja osadnicza była jednym ze źródeł wzbogacenia się. Przy parcelacji majątków, dzięki funduszom rządowym, junkrzy otrzymywali ceny, o których w normalnych warunkach nie mogli nawet marzyć. Osadnik — uzyskawszy pożyczkę na zakup ziemi — płacił każdą sumę, jaką żądały od niego spółki parcelacyjne. Te zaś reprezentowały interesy nie nabywcy-chłopa, lecz sprzedawcy-junkra. Na owe niekorzystne transakcje ziemią zwracali już uwagę współcześni badacze problematyki gospodarczej¹²⁴. W polskiej literaturze problem ten szeroko omawia B. Olszewski¹²⁵. Stworzone przez władze warunki pozwalały niejednokrotnie uwolnić wielkie majątki od długów i obarczyć nimi nowe gospodarstwa osadników. Na pośrednictwie między osadnikiem a właścicielem ziemskim dorabiała się też fortuna towarzystwa, kierujące ową akcją. Ponadto, prowadzona z takim rozmachem praca umożliwiała licznej grupie działaczy z kół prawicowych zdobycie dobrze płatnych posad.

Po r. 1933 czynniki lokalne, zwłaszcza w Prusach Wschodnich i na Śląsku, zamierzały zdecydowanie rozprawić się z wielką własnością rolną. Planów tych nie udało się jednak zrealizować. Właściciele ziemscy znaleźli bowiem rychło wpływowych obrońców w centralnym aparacie NSDAP i w rządzie III Rzeszy. Dlatego też od 1936 r. zapas ziemi przeznaczonej na kolonizację wewnętrzną znacznie się skurczył. Lansowane hasła o „polskim” czy też „bolszewickim” niebezpieczeństwie nie przemawiały do wielkich posiadaczy rolnych. Nadzieje chłopów na poprawę losu, pokładane w szumnie zapowiadanych i propagowanych nowym osadnictwie, nie spełniły się. Nie mogło zresztą być inaczej. Osadnictwo wewnętrzne miało wyraźnie określony charakter. Nie zakładało konsekwentnej parcelacji dóbr junkierskich, a tym samym rozwiązania chłopskiego głodu ziemi. Realizowane przede wszystkim z pobudek politycznych, dalekie było od spełnienia marzeń tych, którzy na ziemię czekali.

¹²⁴ Patrz: *Landwirtschaftliche Jahrbücher*, t. 75. Berlin 1932, s. 484.

¹²⁵ B. Olszewski, *Interwencja państwa niemieckiego w rolnictwie śląskim w okresie międzywojennym*. „Studia Śląskie”. Seria Nowa, t. IX, Katowice 1965.

ników najwyższych organów władzy państwowej żywe były przekonania, że odzyskanie niepodległości umożliwi powrót jeżeli nie całego wychodźstwa, to jego ogromnej części, że niepodległość zlikwiduje główne przyczyny decydujące o istnieniu masowej emigracji zarobkowej w okresie rozbiorów. Również wielu Polaków na wychodźstwie widziało w odbudowie niepodległości Polski zapowiedź szybkiego powrotu do ojczyzny. Przeprowadzona przez walczące państwa deportacja dużej liczby Polaków, głównie z zaboru rosyjskiego, była przyczyną, że od 1916 r. rozpoczął się, a nasilił w 1918 r., powrót wysiedlonych do swoich starych miejsc zamieszkania². Proces ten ożywił się natychmiast po ogłoszeniu decyzji o zawieszeniu broni³. Owa swoista reemigracja ukazywała aktualność problemów całego wychodźstwa polskiego.

Jeszcze w końcu 1918 r. rozpoczęła się, nasiloną w 1920 r., reemigracja Polaków od wielu lat przebywających na emigracji, głównie z Niemiec, Francji i Rosji, ale również i z oceanu⁴. Konfrontacje początkowych zamierzeń likwidacji skupisk wychodźczych przez masową reemigrację z możliwościami, zmuszały do zrewidowania owych planów. Przyjazd wielu fachowców był bardzo korzystny dla odradzającej się gospodarki polskiej, ale możliwości przyjęcia reemigrantów były ograniczone. Powstawały trudności w znalezieniu odpowiednich warunków pracy i zamieszkania. Zbierane doświadczenia prowadziły władze państwowe do oceny, że nie można się poddać euforii niepodległościowej, a konieczne staje się prowadzenie polityki ograniczającej masowość reemigracji, a co więcej — nie da się uniknąć koniecznej ze względów ekonomicznych emigracji zarobkowej, tradycyjnymi już szlakami⁵. Emigrację uznawano za paliatyw, ale równocześnie za niezbędny element polityki państwa

Ignacego Paderewskiego, t. I, oprac.: Witold Stankiewicz, Andrzej Piber. Wrocław 1973.

² Por.: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I. Warszawa 1962, s. 377 i in.

³ Różnorakie źródła podają odmienne informacje o liczbie ludności polskiej zmieniającej swoje miejsce zamieszkania w końcu I wojny światowej i w pierwszych latach powojennych. Sprawa wymaga szczegółowych badań, które mogą doprowadzić do w miarę obiektywnych ustaleń. Zob. np.: *Sprawozdanie z działalności Urzędu Emigracyjnego*. „Praca i Opieka Społeczna” nr 1/1921; E. Grabowski, *Wpływ wojny na liczbę ludności w Kongresówce*. „Ekonomista” nr 3/1920; E. Rosset, *Prawa demograficzne wojny*. Łódź 1933, s. 53.

⁴ Dokładne obliczenia wielkości emigracji są zawarte w pracy A. Zarychta, *Emigracja polska 1918 - 1931 i jej znaczenie dla państwa*. Warszawa 1933. Dane z lat następnych znajdują się (w opracowaniu Zarychty z 1939 r.) w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w zespole Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AAN MSZ), nr 9886.

⁵ Por. np.: *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. III. Warszawa 1968, s. 22 i in.